Nr 280. Kraków, Wtorek 6 Grudnia 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48	24	12	4

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 44. — Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscowa: administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. ... i A. Salamonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekera ul. Karmelicka 18. — Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: Biura dzienników we Lwowie Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W Przemyślu Hessel... — W Jarosławiu A. ... W Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler ... Hamburg, Frankfurt nad Menem, Berlin, Lipsk, Bazylea i Wrocław). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 16 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Koordynacya.

Lwowski organ wszechpolski nie zaspokoił dotąd ciekawości publicznej i nie dał żadnych wyjaśnień co do udziału Ligi Narodowej w „koordynacyi" stronnictw opozycyjnych i rewolucyjnych w Rosyi. Przypuszczamy, że „Słowo Polskie", uchodzące dotąd za organ Ligi Narodowej, nie poskąpi w tej ciekawej sprawie swoich informacyj. Na razie zapisujemy objaw, bądź co bądź, znamienny, że organ Ligi potrzebuje tyle czasu, aby podać motywa postąpienia Ligi, którem zgotowała ona wielką niespodziankę wszystkim zwolennikom swojego programu politycznego. Wygląda to tak, jak gdyby „Słowo Polskie" zaskoczone było podpisaniem w Paryżu aktu koordynacyi przez pełnomocników Ligi Narodowej, i jak gdyby znalazło się w wielkim kłopocie, co zrobić z tym fantem, już dzisiaj ciążącym mu i bardzo... niewygodnym.

A do tego przypuszczenia upoważnia także stanowisko „Słowa Polskiego" wobec krwawej demonstracyi warszawskiej w dniu 13 listopada, urządzonej przez polską partyę socyalistyczną. Organ wszechpolski w tak stanowczy sposób potępił tę demonstracyę swoich nowych sprzymierzeńców i takie co do jej motywów poczynił przypuszczenia, że „postępowa" młodzież lwowska, jak samo „Słowo Polskie" doniosło, zademonstrowała przeciw niemu w sposób, który i my, ze stanowiska wolności słowa i prasy, stanowczo potępić musimy.

Jakkolwiek tedy skoordynowane stronnictwa zastrzegły się, że nie wyrzekają się ani swoich programów, ani taktyki działania, — przecież dziwnem się wydaje, że zaraz na początku, tuż po podpisaniu nowego paktu, tak jaskrawe wytworzyły się kontrowersye i starcia między zwolennikami Ligi Narodowej i polskiej partyi socyalistycznej. Bo jeżeli Liga Narodowa zechce salwować nadal swoje zasady polityczne i narodowe, a w taktyce stanie na dyametralnie przeciwnem od polskiej partyi socyalistycznej stanowisku, — to na czemże wreszcie, pytamy, polegać będzie ich „koordynacya"?

Zwrócić przytem musimy uwagę, że do paktu paryskiego z 19 zaproszonych stronnictw rewolucyjnych w Rosyi, przystąpiło tylko ośm organizacyj. Z pozostałych jedenastu trzy partye: socyalno-demokratyczna robotnicza partya Rosyi, — socyal-demokracya Królestwa Polskiego i Litwy i Ukraińska partya rewolucyjna, wręcz odmówiły swojego udziału w konferencyi paryskiej; pozostałych grup ośm nie dało żadnej odpowiedzi i nie przysłało do Paryża swoich delegatów. Obecnie więc może być mowa jedynie o koordynacyi ośmiu grup rewolucyjnych, w których gronie znalazła się Liga narodowa.

Ten fakt wyodrębnienia się pewnych stronnictw rewolucyjnych z koordynacyi paryskiej należy tutaj podkreślić tem silniej, że zaczyna się on zaznaczać rozbieżnością ich działania na gruncie nam najbliższym, bo w Królestwie Polskiem. Istniejąca tam „Partya socyal-demokracyi Królestwa Polskiego i Litwy" od dawna żyje w niezgodzie z „Polską partyą socyalistyczną". Stanęła ona i teraz poza szrankami koordynacyi paryskiej i skorzystała skwapliwie ze swej wolności, występując w rozrzuconych po Królestwie proklamacyach przeciwko krwawej demonstracyi, dnia 13 z. m. urządzonej przed kościołem WW. Świętych w Warszawie przez polską partyę socyalistyczną.

Zarząd główny socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy czyni polskiej partyi socyalistycznej zarzut, że z możliwym hałasem rozgłosiła zamiar demonstracyi i uprzedziła w ten sposób wojsko i policyę, co równało sie „z góry świadomemu wywołaniu rzezi". „To nie walka polityczna — woła Zarząd tej partyi — to polityczne awanturnictwo" Nadto założono tutaj protest przeciw mięszaniu kościoła i burżoazyi do spraw robotniczego ludu. Nadto ogłasza Zarząd socyaldemokracyi Królestwa Polskiego i Litwy drugą proklamacyę do robotników p. t.: „Do szturmu na samowładztwo. W proklamacyi tej czytamy:

Na zjazd i projekty liberałów rosyjskich należy odpowiedzieć grzmiącym okrzykiem: Wara od przemawiania w imieniu milionów roboczej masy! Lud pracujący Rosyi i Polski sam za siebie musi przemawiać. Żądania przyszłych wolności politycznych może wypracować tylko zgromadzenie, obrane przez najszerszą masę ludową, tak w samej Rosyi, jak i we wszystkich krajach, podwładnych carowi, przez wszystkich dorosłych obywateli państwa. Tylko w takim razie mamy gwarancyę, że z przyszłych wolności skorzysta szeroka masa ludu roboczego. Zgromadzenie konstytucyjne, obrane w powszechnem, równem, tajnem głosowaniu przez całą ludność państwa carów — oto nasze żądanie.

Wreszcie wzywa Zarząd tej partyi „robotnice i robotników", aby jeszcze tłumniej spieszyli na jej demonstracye.

W szczegółowy rozbiór tych poglądów nie wdajemy się na razie, a przytaczamy je tylko dla wyjaśnienia sytuacyi. Pokazuje się bowiem, że koordynacya stronnictw opozycyjnych i rewolucyjnych w Rosyi, dokonana w Paryżu, nie ujmuje działania wszystkich skrajnych stronnictw opozycyjnych w pewien system, nie stawia ich kierunków obok siebie, nie jest w stanie przeszkodzić, aby kierunki te rozchodziły się często rozbieżnie aby stawały przeciwko sobie. Osłabia to w wysokim stopniu doniosłość, jakąby do koncentracyi paryskiej wogóle przywiązywać można.

Przełomowa chwila.

Liczne objawy dowodzą, że Rosyę ogarnia coraz bardziej ów gorączkowy nastrój, poprzedzający zwykle w życiu narodów gwałtowne wstrząśnienia lub doniosłe zmiany wewnętrzne. Skowane od tylu wieków kajdanami absolutyzmu społeczeństwo rosyjskie zaczyna się wyprężać i poruszać gwałtownie, usiłując nareszcie na prawdę rozerwać swoje pęta. Zajmujące w tym kierunku informacye otrzymała z rzekomo zupełnie wiarogodnej strony wiedeńska „Allgemeine Ztg". Jej informator pisze:

„Najważniejszym, nie chcę powiedzieć wypadkiem, lecz w każdym razie symptomem potężnej zmiany stosunków, jaka dokonuje się w Rosyi od początku obecnej wojny, jest bez zaprzeczenia niespodziewany fakt, że carowa-wdowa przeszła na stronę księcia Mirskiego i że nie można jej już uważać za nieprzejednaną przeciwniczkę politycznych reform. Carowa-wdowa, która zawsze uchodziła za kobietę wysokiej inteligencyi, nie zdołała się już dłużej opierać przeświadczeniu, że Rosyi grozi katastrofa, jeżeli rząd nie zejdzie z dotychczasowej drogi. Jak daleko sięga jej skłonność i gotowość do zreformowania obecnego ustroju państwowego, trudno na razie dociec, to jedno atoli jest już pewnem, że jej zachowanie się po ostatniem powrocie do Petersburga wywołało w tamtejszym świecie politycznym najwyższe zdumienie. Nic atoli nie rzuca tak znamiennego światła na doniosłość obecnej sytuacyi w Rosyi, jak ta okoliczność, że wdowa po Aleksandrze III. występuje dziś poniekąd przeciw Pobiedonoscewowi. Jest to w każdym razie rzecz wielkiej wagi dla stronnictwa reform, ponieważ, jak wiadomo, carowa-wdowa wywiera decydujący nieraz wpływ na swego syna, obecnego cara.

„Mojem zdaniem w Rosyi doszło już do tego, że o cofnięciu lub stłumieniu prądów, które powstały, ani mowy być nie może. Coś w każdym razie uczynić będzie trzeba, jeśli w państwie nie mają powstać groźne zaburzenia. Zdaje się, że nawet ks. Mirski jest zdumiony skutkami dotychczasowej swej działalności ministeryalnej; słychać także, że nie przypuszczał on, iżby złagodzenie systemu rządowego takie wywołać mogło konsekwencye.

„Potężnie wprost rusza się dziś prasa rosyjska. Odkąd nastał łagodniejszy kurs w cenzurze rosyjskiej, powstało nie mniej, jak 22 nowych gazet. W Moskwie bogaci kupcy zebrali fundusze na założenie umiarkowanie liberalnego organu „Wiek XX", którego wydawcą jest były dyrektor rosyjskiego oddziału na ostatniej wystawie paryskiej, Kowalewski. W Petersburgu zaczął wychodzić organ „Nasze Wremia", redagowany przez znanego profesora ekonomii. Już trzeci z rzędu numer tego pisma został skonfiskowany i zachodzi obawa, że czeka je z powodu zbyt śmiałych artykułów jego redaktora zupełne zawieszenie. Trzeciem wreszcie, bardzo interesującem, nowem wydawnictwem peryodycznem, jest „Słowo", redagowane przez Perczowa, który należy do gorących zwolenników idei Tołstoja, a szerzy je w jeszcze mistyczniejszej a więc bardziej niebezpiecznej formie.

„Ten ruch prasy w połączeniu z kongresem ziemstw wytworzył w Rosyi takie usposobienie, że rzekomo nawet ks. Mirski jest bardzo zaniepokojony. W reakcyjnych kołach dworskich zapanowało zaś prawdziwe przerażenie. Słychać, że zwłaszcza w. książę Sergiusz, generał-gubernator Moskwy, a głowa t. zw. stronnictwa wielkich książąt, przyznaje otwarcie, iż zanosi się w Rosyi na zwrot bardzo niebezpieczny.

„Nietylko bowiem reakcyoniści lecz także rewolucyoniści rosyjscy nie wątpią już, jak się zdaje, że pod niejednym względem ważne dokonają się zmiany. „Partya rewolucyjna" bowiem, która dotychczas uprawiała propagandę czynu, uchwaliła na razie zająć stanowisko wyczekujące „z bronią u nogi" — i wstrzymać się chwilowo od dalszych zamachów, dopóki nie wyjaśni się kwestya, czy rząd zamierza dać Rosyi pewne chociaż swobody lub nie. I przyznać trzeba, że zamachy nihilistyczne wykonane w obecnej chwili, byłyby tylko wodą na młyn reakcyonistów".

Tyle informator wiedeńskiego organu. Streszcza on swoje uwagi w stwierdzeniu faktu, iż Rosya stanęła dziś wobec kwestyi: reformy lub rewolucya.

O wielkiem wrzeniu umysłów w stolicy Rosyi świadczy także wiadomość, jaką otrzymaliśmy dziś rano.

W piątek dnia 2 b. m. miało się odbyć w Petersburgu w sali szkoły Teniszewa posiedzenie stowarzyszenia prawników, na którem toczyć się miały obrady nad sprawą zniesienia lub ograniczenia cenzury. Posiedzenie to dało powód do burzliwej demonstracyi na rzecz wolności prasowej. Już przed otwarciem sali zgromadziło się przed nią przeszło 800 osób, podczas gdy mogła ona pomieścić tylko 650. Studenci zwłaszcza zebrali się bardzo licznie i domagali się wstępu. Mimo zawiadomienia, że wszystkie miejsca są zajęte, oraz mimo przedstawień ze strony prefekta policyi, Fonłłona i dyrektora wspomnianej szkoły, Ostrogskiego, tłum wzrastał coraz bardziej i doszedł do 1000 ludzi. Kilka osób żądało, aby wykład odbył się w innym lokalu. Gdy policya wezwała tłum do rozejścia się, przyjęto to wezwanie krzykami i gwizdaniem. Prefekt policyi upominał tłum kilka razy, aby zachowywał się spokojnie, gdyż w przeciwnym razie musiałby się uciec do gwałtu, aby położyć koniec niepokojom i przywrócić komunikacyę, a gdy i to nie skutkowało, zawezwał pół szwadronu konnej żandarmeryi, która tłum rozpędziła. Około godziny 10 wieczorem zapanował znów spokój. Podczas zgiełku, wiele osób zostało skaleczonych. Policyant, z którym tłum źle się obszedł, został odstawionym do szpitala.

Nadmienić tu wypada, że tłum ten składał się przeważnie z inteligencyi rosyjskiej.

Właśnie zaś koła inteligencyi występują obecnie coraz energiczniej z żądaniami reform wewnętrznych w Moskwie. Z okazyi 40-lecia reformy sądownictwa zebrało się onegdaj około 200 adwokatów. W mowach, wygłoszonych na tem zebraniu, podnoszono konieczność reform, niezbędnych dla zapewnienia sądom dobrego funkcyonowania. Wkońcu uchwalono rezolucyę, że tylko przeprowadzenie ogólno państwowych radykalnych reform i stworzenie reprezentacyi narodu może zapewnić normalną judykaturę.

Adwokat Przewulski podjął się doręczenia tej rezolucyi ministrowi sprawiedliwości i ministerstwu spraw wewnętrznych.

Są to objawy, przemawiające chyba aż nadto wyraźnie, że w Rosyi rzeczywiście nastąpić muszą poważne zmiany, jeśli nie ma nastąpić — rewolucya.

Przesilenie gabinetowe w Serbii.

W Serbii wybuchło nowe przesilenie ministeryalne, drugie z rzędu pod krótkiem, bo zaledwie półtora roku trwającem panowaniem króla Piotra. Podczas atoli, gdy poprzednie było tylko częściowe i skończyło się ustąpieniem tylko kilku ministrów, obecnie cały gabinet z prezydentem generałem Gruiczem na czele, podał się do dymisyi.

Bezpośrednią przyczyną ustąpienia gabinetu ma być odrzucenie przez skupczynę znaczną większością głosów wniosku, popieranego przez rząd, o wydanie sądom jedynego w Serbii posła socyalno-demokratycznego, Illicza. Jest on odpowiedzialnym redaktorem wychodzącego w Kragujewaczu pisma socyalno-demokratycznego „Radnik". Stronnictwo socyalistyczne w Serbii jest jeszcze stosunkowo nieliczne i słabe, odgrywa pewną rolę jedynie w Belgradzie i w Kragujewaczu, gdzie znajduje się rządowa fabryka dział, z tysiącem robotników. „Zbrodnią", z powodu której rząd tak gorąco pragnął oddać Illicza w ręce sprawiedliwości sądowej, była obraza... oficerów serbskich. Nieraz bardzo ostre ataki Illicza na korpus oficerski spowodowały rząd już w roku przeszłym do przedłożenia skupczynie noweli do prawa prasowego, wyznaczającej surowe kary za obrazę armii. Nowelę tę przyjęto, obecnie zaś miała być zastosowana po raz pierwszy. Illicz bowiem, z okazyi starcia, jakie zaszło przed dwoma miesiącami w Kragujewaczu między oficerami a robotnikami, ponownie, rzekomo w obrażający sposób krytykował postępowanie oficerów.

Za wnioskiem o wydanie sądom posła przemawiali bardzo ostro minister spraw wewnętrznych Proticz i minister sprawiedliwości Policewicz. Zaangażowali się oni w tym kierunku tak dalece, że gdy większość Skupczyny odrzuciła ów wniosek, nie pozostało im nic innego, jak podać się do dymisyi. Niespodzianką dla Skupczyny było natomiast, że reszta członków gabinetu solidarnie uczyniła tosamo.

Odrzucenie wniosku rządowego w tej sprawie jest atoli tylko bezpośrednią i pozorną przyczyną dymisyi gabinetu. Rzeczywista sięga głębiej i szukać jej należy w rozterkach między obu stronnictwami radykalnemi, „umiarkowanem" i „niezależnem", które stanowiły dotychczas większość rządową, a z których wyszedł także ustępujący obecnie gabinet koalicyjny. Stosunki partyjne w Serbii są tak zawikłane i niejasne, że dla niewtajemniczonych w rozmaite zakulisowe sprawy, zrozumienie istniejących między poszczególnemi partyami różnic i zatargów jest niekiedy bardzo trudne. W tym wypadku niesnaski wśród radykałów obu wspomnianych obozów dotyczyły rzekomo kwestyj finansowo-ekonomicznych, kolejowych, nowej pożyczki i tym podobnych. W gruncie rzeczy atoli główną rolę odgrywać tu miały i mają, jak już tylokrotnie bywało, kwestye i spory czysto osobiste. Złośliwi twierdzą, że obecny gabinet zmuszony został do ustąpienia jedynie dlatego, ponieważ dla kilku wielkości partyjnych, łaknących również władzy ministeryalnej, za długo już pozostawał u steru rządów.

Faktem jest, że gabinet obaliła tym razem nie opozycya stała, składająca się z liberałów i skrajnych radykałów, lecz część większości rządowej, i to w równej mierze oba tworzące ją stronnictwa. Słychać, że wniosek o wydanie Ilicza był tylko próbą rządu, o ile liczyć jeszcze może na większość. Próba ta się nie powiodła.

Obecnie, jak donoszą, odbywają się rokowania, mające na celu pojednanie zwaśnionych stronnictw większości. Jako kandydata na prezydenta nowego gabinetu, wymieniają ogólnie Pasicza, który w dotychczasowem ministerstwie dzierżył portfel spraw zagranicznych. Nie jest atoli wykluczonem, że i Gruicz po raz trzeci podejmie się tego trudnego urzędu. Jakkolwiek na razie sytuacya ma być taką, że bez rozwiązania skupczyny sanacyę stosunków uważają za niemożliwą.

Zmiana na tronie bądź co bądź — nie przyniosła Serbii pokoju wewnętrznego.

Sprawa Sokołów berlińskich w Sejmie pruskim.

Donosiliśmy swego czasu, że rząd pruski zmusił magistrat berliński, aby w przyszłości nie udzielał szkolnych sal gimnastycznych do ćwiczeń Sokołom polskim i gimnastycznym stowarzyszeniom socyalno-demokratycznym, a innych lokali szkolnych do obrad towarzystwom bezwyznaniowców. Wskutek rekursu magistratu, rząd cofnął później swoje zarządzenie co do socyalistów i bezwyznaniowców, Sokoli polscy natomiast pozostali wykluczeni z ubikacyj szkół

Ludwik Stasiak.

Obrona sztandaru.

Mieszczańska powieść historyczna.

Kat miejski był nieswój i zły. Niespokojnie chodzi po szatławie. Na pomocników swych, nacierających łojem hyclowskie sznury, zrzędzi; co wezmą w rękę, to dla niego złe; przytyk i przekleństwo, to jedyna zapłata, jaką im daje.

Która tam godzina?

— Dwudziesta druga.

— Jakto dwudziesta druga? Przecie takiej godziny na świecie niema!

— Owszem jest waszmość panie i mistrzu.

— Jeśli jest, to chyba we łbie u waszeci.

— Oto właśnie bije na zegarze nowomiejskim.

— A prawda. Dwadzieścia dwa bije. Przyzwyczaić się do waszego sądeckiego zegara nie mogę.

— Niema się czemu dziwić. Od trzech dni waszmość pan katem i mistrzem miasta Sącza jesteś. U nas godziny rachuje się inaczej. Od niepamiętnych czasów zegar zmieniono. Za pradziadów naszych jedna była w całej Polsce godzina. Północ była o dwunastej, południe też o dwunastej. Królowa Bona, przyszedłszy do Polski, włoski zegar wprowadziła. Dzień ma godzin dwadzieścia cztery, a zaczyna się o zachodzie słońca. Jedne grody zegar włoski przejęły, drugie go nie przyjęły, godziny licząc starą rachubą. Sącz przyjął włoski obyczaj. Wstaje się rano o godzinie dwunastej, jużynę się je o godzinie piętnastej, obiad spożywamy o godzinie ośmnastej.

— Ja ci się pytam, która teraz jest godzina.

— Mówię przecie waszmość panu, że dwudziesta druga.

— Żeby cię dyabli wzięli! Ja się pytam, która jest teraz w Bochni godzina?

— Cóż mię Bochnia obchodzi? Wszak my żyjemy w Nowem Mieście, a nie w Bochni.

— Ja ci się pytam, drabie, która jest ludzka, a nie włoska godzina.

— Juści, że będzie czwarta.

— Zobacz, czy pan burmistrz w ratuszowej izbie siedzi.

— Nie mam co patrzeć. Jegomość pan Adam Łukowiecki pilny to i pracowity nasz konsul. Takiego burmistrza sądecka ziemia nie widziała. Do zachodu słońca izby radzieckiej pilnuje...

— Sam ślęczy i drugiemu na świat wyjść nie da.

— A juści, że nie da. Pachołkowie, pisarze, podpiski, kat i bębenista musi z nim w ratuszu siedzieć. I nam z szatławy wyjść nie wolno.

— Coś bije.

— Pół do dwudziestej trzeciej.

— To teraz w Bochni będzie pół do piątej.

— Waszmość pan i mistrz ciągle o Bochni mówi. Dobrze tam waści być musiało. Miasto bogate, kata dobrze płaci...

— Nawet mi Bochni nie wspominaj. Służąc tam pod burmistrzem Grotkowskim, mało z głodu nie umarłem. Ścinać niema tam kogo, czarownic do palenia niema, jedyny dochód z łapania psów.

— Mieszczaństwo bogate.

— Pijanica jeden w drugiego.

— Magistrat z żupy ma dostatki wielkie.

— Pisarze i konsulowie urzędu nie pilnują, jeno w karty grają.

— Soli moc wielka.

— Gdyby nie sól, pomarłyby łyki z głodu. Kto nie przy żupie, jeść co nie ma. Nie z dostatku ci, jeno z biedy i żałości umarła tam niebożka żona moja. Oj, płacz mi, łzy i żałoba. Oj, płacz.

— Nie płaczże, waszmość panie. Cicho.

— Po schodach ktoś idzie.

— Imci pan burmistrz na miasto wychodzi.

Kat pomknął ku wyjściu i drzwi za sobą zatrzasnął.

We wierzejach ratusza stoi, burmistrza oczami prowadzi. Gdy ten w zakręcie węgierskiej ulicy zniknął, kat do gospody Grygiera Zięby się wsunął. Wnet wyszedł stamtąd, skórzany bukłaszek wina pod opończą chowa, ku bramie krakowskiej i baszcie szewskiej zdąża, Przetakówkę minął, w szczere pola idzie. Tam, w pustce, ziemlankę rybacką nawpół w ziemię zapadłą widać. Zbliżając się do niej, kat kroku zwolnił, jakby do tej rudery bał się iść, wzruszenie kroki hamuje, wzruszeniem czy strachem pierś się podnosi i faluje. Oto z ziemlanki wypadła na ogrojec dziewczyna. Dziwny zaprawdę widok. Stargana koszula, przepasana nad biodrami krajką ją okrywa. O nędzy ostatniej ta dziurawa koszulina świadczy. A przecież o rozkwicie, o urodzie, o zdrowiu opowiada jarkie, różowe lice, przez dziury w koszuli czerstwe, złotawe ciało widać. Krasną, rumianą, śliczną główkę, zmierzwione, bujne włosy otoczyły, nie myślą zaprawdę o nędzy, te iskrzące się śmiechem oczy. Zakwitającą młodością kipi to dorodne stworzenie, dyament nieoszlifowany, złotnika jeno, aby go z nędzy obrał, w rzeźbę oprawił, a świat się dostojnością urody zdumieje. Różem łącznych firletek zakwitłe lica zaśmiały się na widok kata...

— Ha, ha, ha! Ha, ha, ha!

Kat stał blady, patrząc na śliczną dziewczynę.

— Pośmiewiskiem mię witasz?

Znowu wybuch śmiechu, wśród którego zczezła krasawica, uciekając przed katem w głąb olsz, co rosną nad potokiem. Ten patrzył na gałęzie olch, które się kołysały, patrzył tak długo, aż girlanda chmielu ręką dziewoi poruszona huśtać się przestała. Potem wszedł do chaty i rzekł:

— Witajcież Kulafidelski, kłaniam się waszmość pani.

— Częstymeś panie majstrze gościem w mojej chałupie.

— Gdyby mi nie była miła, nie byłbym częstym gościem.

— Nie chałupa ci miła i nie ja ci miły.

— Nie gadajcie wiele, a podajcie czaplak.

— Puarem ci wino pić, a nie czaplakiem.

— Jak spełnicie panie Kulafidelski moją wolę, będziecie pić czaplakiem, wiadrem nawet.

— Ani lunara, ni prokonsula nie stać, żeby wino wiadrem pijał.

— Jak wina zabraknie, to wam krwi mojej utoczę.

— Nie szatujcież krwią, ale siadajcie na żydlu. Piękny widzę bukłaczek z węgierska w mosiężne kółeczka kowany.

— Dajcie czaplak.

— Cobym nie miał dać.

— Wino winem, dziewucha dziewuchą. Jej za mąż nie pilno. Gdyby jej pilno było, słuchałabym waszej mowy. Ale tak nie słucham. Wina się napiję, dziewuchy wam nie dam.

— Obyście nie powiedzieli w złą godzinę. Nie dam, nie dam! Nie można zasię mówić: na dłoni mi włosy nie wyrosną, bo wstyd będzie wielki jak wyrosną. Pani Kulafidelska napijcie się wina.

— Wina się napiję, a dziewuchy wam nie dam.

— Czem się zarzekacie?

— Ona młoda, wyście stary.

— [illegible] stary?

— Włosy wam siwieją.

— To ze zgryzoty wielkiej i pracy nadmiernej. Bo w Bochni dwadzieścia lat katem byłem. łez się jeno napiłem, mieszczaństwo pijanica w pijanicę, rabować ani mordować się nie chcą, egzekucyi za grosz, sustentacyi katowskiej było bardzo mało.

— Na biedę narzekacie, a żenić się chcecie.

Kat krzyknął:

— Co Nowe Miasto, to nie bocheńska dziura. W jedwabie dziecko wasze ustroję, jubki ze sobolczyków opuszonych na niedzielę wdziewać będzie.

— Eee... Kiedyście stary.

— Starość ci to, pięćdziesiąt pięć lat?

— Córa nasza ma ośmnaście. Za mąż jej nie pilno.

— Do ośmnastu dodajcie dziurawą koszulę i ubóstwo, od pięćdziesięciu pięciu odejmijcie sobolczyki piękne i dostatki, a wiek nasz równym będzie.

— Gdyby to prawdą było, co o dostatkach mówicie...

— Wątpicież w nie moja pani Kulafidelska. Stała sustentacya moja, to 1 złoty polski i 15 groszy tygodniowo.

— Piękny grosz, a przecie nie majątek.

— Od każdego ścięcia 3 złote polskie i groszy sześć.

— E! Żeby to ze trzy razy na dzień ludzi ścinać. Ale teraz czasy ciężkie...

— Od spalenia, czy ćwiartowania złp. 4.

— Czyste przechwałki. Dziś nikogo nie ćwiartują, od trzech lat w mieście czarownicy na stosie nie spalono.

— A drabne?! A drabne?!

— Waszmość pan jesteś zarazem drabem miejskim?

— Nieinaczej miła pani Kulafidelska. Cechy mi płacą za chędożenie mieczów, gdy zaś jadę do pomniejszych miast, to taksa wynosi złp. 16 groszy 26, denarów 2, nie licząc 26 złotych polskich za drogę *). (C. d. n.)

*) Dochody nowosądeckiego kata spisane w „Libri perceptorum et distributorum".

miejskich. Było to ze strony rządu pogwałceniem autonomii miejskiej i z tego powodu stronnictwo wolnomyślne w Sejmie pruskim zgłosiło interpelacyę, nad którą obradowano tam w piątek i sobotę.

Ze strony rządu usiłowano i tym razem stępić ostrze interpelacyi przez wysunięcie na plan pierwszy utartego argumentu o niebezpieczeństwie polskiej agitacyi, a zwłaszcza o groźnych dla Prus dążnościach Sokołów polskich. Minister oświaty Studt znów twierdził, że Sokoli to kadry przyszłego wojska polskiego, a na dowód prawdy przytoczył między innemi pewien wierszyk ze starego kalendarza poznańskiego.

Dalej jeszcze posunął się w tej trwodze przed Sokołami dyrektor ministeryalny, Schwartzkopf, który z miną pełną boleści i niepokoju wykazywał, jak ogromne powstaćby mogło niebezpieczeństwo dla dzieci szkolnych i dla nauczycieli, gdyby i nadal patrzyli na ćwiczenia w budynkach szkolnych tak antipaństwowego stowarzyszenia, jakiem są Sokoli. Homeryczny śmiech, jaki na to odezwał się z ław lewicy i Koła polskiego, pouczył mowcę, że powiedział coś bardzo niedorzecznego, zaraz więc nawrócił na drogę argumentów administracyjnych.

Ze stronnictw Izby poparły rząd bezwzględnie tylko obie partye konserwatywne. Centrum zajęło stanowisko niewyraźne. Natomiast nawet narodowo-liberalny poseł niemiecki Hobrecht radził rządowi, aby kwestyę narodowościową w tym wypadku zupełnie pominą, gdyż chodzi tu tylko o autonomię miast. W podobnym duchu przemawiali interpelanci wolnomyślni.

Z Koła polskiego wziął w obronę Sokołów poseł ks. Stychel. Zbijał on bardzo ostro wywody ministra. Rozporządzenie ministeryalne — mówił — jest godnem uzupełnieniem nakazu, wydanego do polskich nauczycieli, aby w domu własnym nie mówili po polsku. System ten czyni z nauczycieli bezduszne i bezwładne maryonetki. Polacy spamiętają sobie dobrze wywody pana ministra wobec magistratu berlińskiego. Związki sokolskie nie są politycznemi towarzystwami; przemocą wkłada im się piętno polityczne, tak samo, jak się to czyni z towarzystwami św. Wincentego a Paulo, które przecież pełnią tylko dzieło miłosierdzia. Już samo istnienie Polaków poczytuje im się za agitacyę polityczną. To, co ministrowie mówią o przygotowaniach Polaków do odwetu, jest świadomie podstępnem wytwarzaniem opinii przeciwko narodowi polskiemu. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby Polacy, w swej obronie, użyli także podobnych środków, dlatego mówca woła do nich: Zachowajcie zimną krew! „W naszem prawie mieści się nadzieja nasza!“

W odpowiedzi na mowę ks. Stychla minister Studt zaznaczył, że on nie wydał owego nakazu co do nauczycieli.

Wobec antipolskiej większości Sejmu, interpelacya żadnego naturalnie nie odniosła skutku, wykazała atoli znów całą perfidyę rządu pruskiego wobec Polaków.

Kronika.

Kraków, 5 grudnia.

Swięty Mikołaj ma dzisiaj wieczorem osobiście, a w ciągu nocy przez zastępców obdarzać „grzeczną“ dziatwę upominkami i z tego powodu już od tygodnia panował po sklepach z zabawkami i „mikołajkami“ wzmożony ruch, który dzisiaj doszedł do punktu kulminacyjnego. Okultyści czy spirytyści, mają słuszność, gdy twierdzą, że pomiędzy niebem a ziemią są ciągłe stosunki; dowodem najlepszym jest uroczystość św. Mikołaja, który wywołuje taki ruch handlowy na ziemi. Wogóle okultyści i spirytyści mogą dzisiaj wieczorem zebrać mnóstwo dowodów na poparcie swojej nauki. I tak fizyka powiada, że jedno i tosamo ciało, a więc i człowiek, nie może znajdować się równocześnie na dwóch miejscach, okultyści zaś twierdzą przeciwnie, i mają racyę. Bo proszę tylko pomyśleć, w ilu to miejscach dzisiaj wieczorem św. Mikołaj, przybrawszy żywą postać, będzie się znajdować równocześnie.

Starsi, którzy mówią, że każdy wiek ma swoje wymagania, że więc dzieci nie powinny brać udziału w zabawach osób starszych — w imię logiki w dniu św. Mikołaja mięszają się do świata dziecięcego i urządzają sobie Mikołaja, często bardzo hucznego i drogiego. Wyraźnie napisaliśmy tylko „Mikołaja“, bez dodatku: „św.“, gdyż jest to wyłącznie świecka impreza, tylko z łaski tolerowana przez niebo. I dlatego miewa często cechę sztuczności. Oto n. p. dzisiaj w pewnym handlu jakaś młoda mężatka przy pomocy dwóch subjektów wybierała dla swego męża upominki na Mikołaja. Tak się zajęła tą czynnością, że nie widziała, co się dokoła niej dzieje. Tymczasem wszedł do sklepu jakiś młody małżonek i zaczął dla swojej żony również pilnie wybierać „mikołajki“. — Młoda pani z pod kapelusza zerknęła na prawo, młody pan równocześnie na lewo. Oboje spuścili czemprędzej oczy i dalej wybierali mikołajki, pochyliwszy się głęboko nad ladą.

— Moja żona! — pomyślał on. — Zepsuta niespodzianka.

— Mój mąż! — powiedziała sobie w duchu ona. — Co ja pocznę?

Ale kobiety w takich razach zdobywają się na zimną krew i dobry pomysł. Pani zapłaciła za mikołajki i, korzystając z przybycia kilku nowych gości, wyszła ze sklepu szybko, udając, że nie spospostrzega męża. Niespodzianka została uratowana.

Przygodny.

Obchód Maryański w Krakowie. Z powodu obchodu Maryańskiego, który się odbędzie w Krakowie dnia 8 grudnia, powstała w pewnych kołach myśl iluminowania wieczorem okien mieszkań, ewentalnie zalepiania ich kartkami z wizerunkiem Matki Boskiej. Tak jednak prezydyum miasta, które udział w obchodzie przyjęło, jak komitet obchód urządzający komunikuje ogółowi mieszkańców Krakowa, że ani iluminacya, ani zalepianie okien kartkami nie zostały włączone do programu uroczystości, dlatego, by za pieniądze na ten cel przeznaczone, do czego gmina przyczyni się odpowiednim funduszem, stworzyć jakąś trwalszą pamiątkę uroczystości.

Nad formą, rodzajem i przeznaczeniem takiej pamiątki, komitet obchodu Maryańskiego zastanowi się później; najprawdopodobniej jednak wzniesioną będzie na jednym z publicznych placów Krakowa, jubileuszowa statua N. P. Maryi.

Jak się dowiadujemy, pochód z kościoła Maryackiego do katedry na Wawelu zapowiada się imponująco. Przed i podczas pochodu Rynek i ulica Grodzka zostaną dla ruchu kołowego zamknięte.

Adres dla p. Konstantego Wołodkowicza. — W sobotę wręczyli obaj wiceprezydenci miasta pp. Chyliński i Domański zasłużonemu obywatelowi p. Konstantemu Wołodkowiczowi adres dziękczynny Rady miasta za ofiarowanie Krakowowi pomników Fredry i Bojana, oraz za szlachetną jego fundacyę na cele Domu akademickiego, która umożliwiła budowę i istnienie tej wielce pożytecznej i filantropijnej instytucyi.

Adres umieszczony został w ozdobnej tece, opatrzonej prześliczną winietą Stachiewicza, wyobrażającą szczyty dwu wież kościoła Maryackiego z husarzem wygrywającym hejnał. Fotograf p. Jabłoński dokonał w tych dniach zdjęcia tego pięknego adresu dla archiwum miejskiego.

Wieczorek listopadowy. Wczoraj urządziło Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych wieczór ku uczczeniu rocznicy listopadowej w salach resursy urzędniczej. Słowo wstępne wypowiedział dyr. Parczyński. Część muzyczną rozpoczęła p. Czerwińska i za śpiew swój zyskała zasłużone oklaski. Również na szczerą pochwałę zasłużyły panny Stopczańskie: Aniela i Wanda, za grę na fortepianie i skrzypcach. Znany z estrady tenor p. Łowczyński cieszył się znacznem powodzeniem. Wystąpił również pianista p. Iseppi. Popisywała się także amatorska orkiestra smyczkowa, złożona z członków Towarzystwa. Deklamacyę wygłosił artysta teatru miejskiego p. A. Mielewski.

„Harmonia“ przedstawi się niebawem mieszkańcom Krakowa w płaszczach. Po długoletniem istnieniu orkiestry, udało się przecież zarządowi doprowadzić dawny zamiar do skutku. Krój narodowy i strój stylowy tych tak niezbędnych zwierzchnich ubrań zawdzięcza „Harmonia“ poważnemu znawcy ubrań narodowych i wojsk polskich artyście p. Gębarzewskiemu, autorowi obszernego dzieła w tym kierunku i uprzejmości dyrektora Muzeum narodowego dra Kopery. Większą część funduszu potrzebnego zdołano zebrać w roku bieżącym za pomocą wydawnictwa kalendarzyka „Harmonii“, przeznaczonego na ten cel.

Kalendarzyk adresowy „Harmonii“ na rok 1905 opuścił już prasę i jest do nabycia w handlu papieru S. Karlińskiego (Sukiennice 28). Cały dochód jest przeznaczony na uzupełnienie funduszu na płaszcze dla orkiestry. Cena 20 ct. jest bardzo przystępną. Cel i układna forma kalendarzyka powodują nas zalecić go naszym czytelnikom i czytelniczkom, którzy znajdą w nim praktyczne a w gospodarstwie domowem tak potrzebne wskazówki adresowe wszystkich rzemieślników, rękodzielników i kupców krakowskich. Kalendarzyki roznosić będzie do firm w nim wymienionych także kursor Towarzystwa.

Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie donosi, że druk jubileuszowej księgi pamiątkowej już jest rozpoczęty. Uprasza przeto najuprzejmiej wszystkich artystów, którzy dotychczas nie przesłali życiorysów swych i podobizn, aby łaskawie uczynić to raczyli przed dniem 15 grudnia b. r.

Na loteryę spożywczą, urządzoną staraniem Koła pań T. S. L. 11 b. m. (w ujeżdżalni przy ul. Rajskiej) płyną liczne fanty. Zwierzyna (sarny i zające) będą do wygrania przy każdym stoliku. Komitet dokłada wszelkich starań, by zadowolnić publiczność.

Tanie mieszkania dla robotników. Wczoraj w południe dokonane poświęcenia i otwarcia dwóch nowych domów z taniemi mieszkaniami dla robotników, na gruntach t. z. Modrzejówki, gdzie już 5 takich domów oddawna istnieje. Wczoraj otwarto więc 2 domy parterowe o 10 mieszkaniach, każdy podług projektów architekta p. Pakiesa, a budowane przez budowniczego p. Zabłockiego. Poświęcenia wobec licznie zgromadzonych zaproszonych gości i robotników, dokonał ks. kanonik Krupiński, który następnie przemówił do gości i robotników, zaznaczając korzyść dla społeczeństwa z takich instytucyj, jak domy robotnicze, płynących. Po uroczystości poświęcenia zebrani rozpoczęli zwiedzanie nowych domów. Dotychczas w owych pięciu domach mieszka 58 rodzin, mających razem 180 dzieci niżej lat 10. Obecnie przybyło rodzin 18, które zamieszkają w nowych domach. Nowe te domy, podobnie jak poprzednie, dają po 8 do 10 mieszkań, składających się z jednego, dość obszernego pokoju z kuchenką, strychem i piwnicą, a w urządzeniu ich przestrzegano przepisów hygieny i czystości.

Wystawa ceramiczna w Krakowie, która obudziła tak żywe i niesłabnące zainteresowanie, zostanie zamknięta nieodwołalnie w niedzielę 11 b. m. o godz. 4 po południu. W celu zwiedzenia wystawy przybyło do Krakowa kilku zbieraczów i antykwarzy ze Lwowa i Wiednia. Przez 3 dni bawił również w naszem mieście p. Stroner, kustosz Muzeum techniczno-przemysłowego ze Lwowa, który przybył specyalnie w celu przestudyowania materyału wystawowego.

Obchód św. Mikołaja, urządzony wczoraj po południu w krakowskim „Sokole“, zgromadził takie tłumy, że trudno się było przecisnąć. Dziatwa ucieszona i rozbawiona szczerze, wysłuchała najpierw śpiewów i deklamacyj, patrzyła następnie na piękne tańce dzieci, a w końcu doznawała wzruszeń na widok św. Mikołaja, anioła i dyabłów, hasających po scenie. Szczególnie maleństwa, co ledwie od ziemi odrosły, z ciekawością niezwykłą, ale i strachem wpatrywały się w postać Mikołaja. Jedna mała „Dzidzia“ głośno mówiła towarzyszącemu jej dziadziowi, że „św. Mikołaja się nie boi, tylko się jego brody boi“. Ostatecznie jednak strach pierzchnął, gdy św. Mikołaj powiedział, że do „Sokoła“ przyszły tylko grzeczne dzieci i zaczął rozdawać podarunki. Zachwyt obdarowanych dzieci nie miał granic i pod wielkiem wrażeniem opuszczano salę „Sokoła“. Komisyi obchodowej z przewodniczącym p. Szczepańskim na czele należą się wyrazy uznania za bardzo udatne urządzenie tradycyjnego „święta dla dzieci“.

Z „Sokoła“ krakowskiego. Miesięczna wieczornica w „Sokole“, na której wygłoszono w sobotę 3 numer żywego dziennika „Niemowlę“, zgromadziła niezwykle liczną rzeszę ciekawych uczestników, tak z pomiędzy członków towarzystwa, jak i ich rodzin. Wesoła zabawa, przeplatana muzyką, deklamacyą i śpiewami, ciągnęła się do późnej nocy. Na następnej wieczornicy ma być wygłoszony żywy dziennik, redagowany jedynie tylko siłami niewieściemi. Dziennik ten zatytułowany ma być mianem „Dziewczynka“.

Z wydziału kolarskiego „Sokół“. Uroczyste zamknięcie sezonu oddziału kolarskiego „Sokoła“ odbyło się w sobotę 26 listopada w obecności reprezentantów wydziałów i różnych oddziałów Towarzystwa. Drugi naczelnik oddziału, p. Ebert, zagajając uroczystość, skreślił w zarysach dzieje oddziału w ciągu 10-letniego istnienia i zaznaczył ciągły postęp w rozwoju oddziału. Nastąpiło rozdanie nagród turystycznych. Na czterech ubiegających się otrzymał w oddziale wycieczek ogólnych pierwszą nagrodę d. Jan Dembiński za 8214 kilometrów, jakoteż dyplom za jednę 807 kilom. wycieczkę, drugą nagrodę d. Ludwik Skaza za 2206 klm., za wycieczki niedzielne i świąteczne pierwszą nagrodę d. Eug. Weiss za 2416 klm., a drugą d. Jan Dutkiewicz za 1390 klm. Uroczystość zakończyła ochocza zabawa towarzyska przy dźwiękach sokolej orkiestry.

W klubie słowiańskim wygłosił w sobotę p. Adam Siedlecki zajmujący odczyt o znanym pisarzu i publicyście rosyjskim Aleksandrze Pypinie. Pypin należy do tej plejady pisarzów rosyjskich, która się szczyci imionami Granowskiego, Bielińskiego, Tołstoja, Czyczeryna, Wł. Sołowjewa i tych nielicznych poza nimi działaczów, których nie zdołała zdeprawować zatruta atmosfera życia rosyjskiego. Żyjący pośród milionów niewolników, pozostają wolni i niosą sztandar wolności. W ich plejadzie wybitne zajął miejsce Aleksander Pypin, nestor historyków rosyjskich, autor znakomitych dzieł z zakresu historyi literatury rosyjskiej, jak: „Charakterystyki poglądów literackich w Rosyi w latach 1820—1850“, „Historya literatur słowiańskich“, „Historya etnografii ziem ruskich“, „Sprawa polska w literaturze rosyjskiej“ i w. i.

Prelegent podniósł w sylwecie Pypina te strony jego działalności, które dotykają spraw słowiańskich, a zwłaszcza polskiej. Jak wiadomo, Pypin należy do zdecydowanych przeciwników nietylko rusyfikacyi, ale i wszelkiej polityki „silnej ręki“ w Polsce pod zaborem czy to rosyjskim, czy niemieckim i niejednokrotnie dawał wyraz tym swoim zapatrywaniom.

Po odczycie odbyła się dyskusya, w której zabierali głos pp. K. Wołodkowicz, A. Sokołowski, Szarłowski, Łepki, M. Sokołowski i Zdziechowski. Ten ostatni oznajmił zebranym, że p. Wołodkowicz, pragnąc stworzyć organ, służący idei zjednoczenia Słowian, przystępuje do wydawania miesięcznika p. t. „Świat słowiański“, który będzie równocześnie organem klubu słowiańskiego.

Polskie Towarzystwo balneologiczne. Pod tą nazwą zawiązało się w Krakowie za staraniem kilku tutejszych lekarzy zdrojowych towarzystwo, mające na celu rozwój zdrojownictwa polskiego. W duchu takiego działania ułożony został statut, który namiestnictwo zatwierdziło reskryptem z dnia 8 listopada b. r. Według brzmienia § 2 tego statutu nowo założone towarzystwo szczegółowo ma na celu: pielęgnowanie umiejętności lekarskiej, a w szczególności balneologii, obronę i popieranie interesów lekarzy zdrojowych, obronę i popieranie interesów zdrojowisk i uzdrowisk krajowych i dążenie do poprawy stosunków i urządzeń w tychże. Członkami zwyczajnymi towarzystwa mogą być nietylko lekarze, zajmujący się balneologią, ale także chemicy, geologowie, technicy zdrojowi, właściciele, oraz dzierżawcy i zarządcy zakładów zdrojowo-kąpielowych, oraz pokrewnych im zakładów leczniczych (§ 7 statutu).

O potrzebie takiego towarzystwa i korzyściach, jakie przynieść może dla społeczeństwa polskiego, nie potrzeba się chyba rozpisywać. Raczej może dziwić się wypada, że go dotąd nie było, dzięki czemu ubogie społeczeństwo nasze zanadto wielki haracz płaci corocznie zdrojowiskom i lekarzom obcym, przeważnie nam wrogim. Chcących należeć do towarzystwa, przyjmuje tymczasowo komitet organizacyjny, a zgłoszenia należy przysyłać pod adresem: Profesor dr Ludomił Korczyński.

Loterya Stowarzyszenia nauczycielek. Staraniem komitetu pań odbędzie się w niedzielę 11 bm. wielka loterya fantowa, połączona z niespodziankami. Loterya Stowarzyszenia ma już ustaloną sławę. Oprócz spełnienia szlachetnego czynu, czeka zebranych miłe spędzenie kilku godzin. Szczegóły loteryi zostaną wkrótce ogłoszone. Ostatnie zebranie pań komitetowych odbędzie się w piątek 9 b. m. o godz. 6 w czytelni Stowarzyszenia (ulica Krupnicza 16, II piętro), gdzie też sekretarka przyjmuje na cele loteryi fanty i datki pieniężne.

Koncert Aleksandra Bandrowskiego odbędzie się staraniem Towarzystwa muzycznego w sali „Sokoła“ w piątek 9 b. m. z programem, który poprzednio był już ogłoszony. Znakomity artysta przyrzekł nadto swój współudział w wieczorze Mickiewiczowskim, którego urządzeniem zajęła się Czytelnia akademicka.

Koncert ludowy, pierwszy w obecnym sezonie, odbędzie się staraniem Towarzystwa muzycznego w niedzielę 11 bm. w sali „Sokoła“. Współudział przyjęli w nim: p. Marya Lange, śpiewaczka, i p. Wilhelmina Pollakówna, oraz pp. Wierzuchowski i Łowczyński. W program koncertu wchodzą także produkcye chóru mięszanego Tow. muzycznego. — Bilety można nabywać codziennie w godzinach od 12—1 w południe i od 5—6 wieczór w kancelaryi Towarzystwa (plac Szczepański 3).

Z teatru miejskiego komunikują nam: Repertoar bieżącego tygodnia zapowiada z udziałem p. Kamińskiego na wtorek „Damy i huzary“, trzechaktową komedyę Fredry (jubileuszowy benefis zasłużonego sekretarza H. Wójcickiego), na czwartek Ostrowskiego „Intratną posadę“, na sobotę znakomitą sztukę Sudermana „Walka motyli“, a na niedzielę powtórzenie „Fausta“ Goethego, którego wczorajsze przedstawienie już w południe zamknęło kasę, tak, iż wiele osób bez biletów od kasy odejść musiało. Poza występami p. Kamińskiego odegrany zostanie w środę po cenach zniżonych „Demon“ Wadekinda, a we czwartek po południu również po cenach zniżonych dla dzieci odegrany zostanie po raz 30 „Kopciuszek“. W niedzielę po południu po cenach półzniżonych dramat Lucyana Rydla p. t. „Na zawsze“.

Z Tow. Szkoły ludowej. P. Adam Szymański, literat i redaktor „Reformy szkolnej“, o wejściu którego w skład zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej w swoim czasie (w maju) donosiliśmy, złożył obowiązki członka zarządu z powodu nawału zajęć.

W Kole artystyczno-literackiem odbędzie się we środę 7 bm. dyskusya nad pogadanką p. Smarzewskiego o roku 1848. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godz. 7.

Trupa teatru ludowego wyjechała do Tarnowa, gdzie da trzy przedstawienia w sali „Sokoła“. — Przedstawienia te odbędą się dziś, jutro i pojutrze. Bilety na te przedstawienia są do nabycia w księgarni Pisza w Tarnowie. We czwartek trupa wróci do Krakowa i da tu w dzień ten 2 przedstawienia.

Sprawa Angelusa. Sąd krajowy karny w Krakowie wzywa wszystkie osoby kiedykolwiek i w jakikolwiek sposób poszkodowane przez prywatny zakład zastawniczy Włodzimierza Angelusa, aby z pretensyami swemi zgłaszały się do prowadzącego śledztwo sędziego dra Władysława Kisiela w biurze gmachu sądowego przy ulicy Poselskiej, II piętro, drzwi nr. 40, w każdą sobotę od 2—4 po południu. Ogłoszenie to sądu jest tem ważniejsze, że po mieście, nawet w poważnych kołach, opowiadają sobie nadzwyczajne rzeczy o praktykach w lombardzie Angelusa, przyczem ma być całe setki osób pokrzywdzonych, które bądź nie chciały, bądź nie wiedziały, w jaki sposób dochodzić swojej szkody. Wiele z tych historyj policzyć należy na karb rozbujałej wyobraźni, podnieconej ostatniemi wypadkami, wiele jednak ma realną podstawę i stanie się poważnym materyałem postępowania sądowego przeciw Angelusowi i jego wspólnikom.

Odczyt o jaglicy wygłosi we środę d. 7 grudnia p. dr. Jadwiga Matusewiczówna w Czytelni dla kobiet (Jagiellońska 5). Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp dla członków bezpłatny, dla gości 20 hal.

Plac Juliusza Kossaka. Wydział Koła literacko-artystycznego wystosował do Rady miejskiej podanie z przedstawieniem, że dawny plac „Latarnia“, nazwany dla uczczenia pamięci Juliusza Kossaka jego imieniem, jest w obecnym stanie właściwie śmietnikiem, nie odpowiadającym zupełnie imieniowi wielkiego polskiego artysty. Ponieważ Koło literackie dąży do uczczenia pamięci swego długoletniego prezesa pomnikiem, ustawionym na tym placu, przeto wydział uprasza gorąco o uporządkowanie tego placu i założenia na nim skweru, w pośród któregoby mógł stanąć pomnik Juliusza Kossaka.

Do salonu „Ars“ przybyły: dwa nowe cenne utwory majolikowe profesora Konstantego Laszczki, najświeższe dzieła malarskie Wojciecha Weissa, oraz bardzo wiele obrazów i obrazków naszych starszych i młodszych artystów, tak krakowskich, jak warszawskich.

Niespokojna noc. Bardzo wiele do czynienia w ubiegłej nocy z niedzieli na poniedziałek miało pogotowie tutejszego Towarzystwa ratunkowego, które opatrywało kilku mężczyzn, o różnych porach i w różnych punktach miasta poranionych dosyć ciężko w bójkach ulicznych. Do najbardziej pokaleczonych należał pewien wyrobnik, którego wczoraj w nocy w szynku przy ulicy Warszawskiej poranili żołnierze 13 p. p. bagnetami.

Dzisiaj znowu o godzinie 10 przed południem pogotowie Towarzystwa ratunkowego wezwane zostało na Rynek, gdzie pod kościołem N. P. Maryi zmarła nagle jakaś stara nieznanego nazwiska żebraczka. Zwłoki jej, po skonstatowaniu śmierci, odwieziono do kostnicy cmentarnej.

Z kroniki policyjnej. We czwartek ubiegłego tygodnia policya odstawiła do więzienia sądu karnego niejakiego Michała Kaima, złodzieja, awanturnika i nożownika, za gwałt publiczny i rabunek dokonany na włościaninie Wojtasińskim. Na drugi dzień w piątek sąd wypuścił go na wolną stopę, a gdy w sobotę Kaim dopuścił się nowego gwałtu publicznego na Kazimierzu, i ledwo przez wzmocnioną straż policyjną z powodu oporu aresztowany został, powędrował po raz drugi w ciągu kilku dni, a po raz może setny w swem życiu, do gmachu św. Michała, gdzie osadzono go w kaźni więziennej.

6 dezerterów rosyjskich, izraelitów, przytrzymał posterunek żandarmeryi w Sulechowie i odstawił do tutejszej policyi, gdzie po wylegitymowaniu wypuszczono ich na wolność. Zabawią oni krótki czas w naszem mieście, poczem odjadą do Londynu lub do Ameryki.

Aresztowano Jana Salawę z Sieprawia, włóczęgę, który w sobotę popołudniu skradł z wozu p. Zagorzańskiej, nauczycielce z Pleszowa, torbę z rzeczami. Torbę złodziejowi odebrano i osadzono go „pod telegrafem“.

Z Białej piszą nam: „Sokół“ i „Czytelnia polska“ urządzają 11 b. m. wieczór Kościuszkowski w sali Czytelni. W programie: Słowo wstępne, chór, ćwiczenia sokole, deklamacya i przedstawienie dramatu A. Urbańskiego „Na poddaszu“.

Grybów, 1 grudnia. I w naszem miasteczku i jego okolicy budzi się akcya dla obrony krajowego przemysłu. W sali kasynowej odbyła się wystawa ruchoma „Ligi pomocy przemysłowej“, którą zwiedziło do dwóch tysięcy osób, a kierownik wystawy, dr Olszewski, udzielał w formie przystępnej odpowiednich wyjaśnień. Wieczorem odbył się wiec, podczas którego dr Olszewski wygłosił nader zajmujący referat. Podczas wiecu dokonano również wyborów zarządu Towarzystwa „Ligi pomocy przemysłowej“, którego prezesem wybrano marszałka powiatu, Ignacego hr. Bobrowskiego.

Pożar. Z Nowego Sącza piszą nam: Dnia 3 b. m. wybuchł pożar w Zawadzie, we dworze radcy sądowego p. Pisztka i zniszczył cały dom mieszkalny. W wielkiem niebezpieczeństwie były gumna i stajnie, lecz dzięki natychmiastowej akcyi straży ochotniczej nowosądeckiej, pożar umiejscowiono.

W Krośnie „Sokół“ tamtejszy urządza we czwartek 8 bm. uroczysty wieczorek listopadowy. Piękny program zakończy dramat Libańskiego „W katordze“, który odegrają amatorowie.

Hojny ofiarodawca. Otrzymujemy następujące pismo:

W Rzeszowie nie chcący być wymienionym ofiarodawca złożył w prezydyum magistratu w papierach wartościowych kwotę 5000 koron na Przytulisko Brata Alberta w Rzeszowie. Nie mogąc w inny sposób nieznanemu ofiarodawcy wyrazić swej wdzięczności Rada miejska jednogłośną uchwałą, powziętą na posiedzeniu 28 listopada b. r. postanowiła na tej drodze złożyć mu serdeczne „Bóg zapłać“.

Ze świata.

Jeden z ostatnich. W Jabłkowie w powiecie wągrowieckim w W. Ks. Poznańskiem zmarł onegdaj jeden z ostatnich, jeśli nie ostatni wogóle weteran z r. 1830, ozdobiony krzyżem „Virtuti militari“, Leonard Brzeski. Urodzony w r. 1810, pospieszył po wybuchu powstania na pole walki. Pod Olszynką jako podoficer na czele 12 żołnierzy zdobył armatę rosyjską i za ten czyn przed frontem wojska ozdobiony został najwyższą tu wówczas odznaką za waleczność. Wróciwszy do rodzinnej swej dzielnicy, zajął się gospodarstwem na roli, brał czynny udział w pracy publicznej, dziedzictwa swego nie stracił lecz je nawet rozszerzył i jako wzorowy obywatel cieszył się ogólnym szacunkiem. Cześć jego pamięci!

Polacy na wojnie. „Wilenskij Wiestnik“ donosi z Brześcia Litewskiego, że organizacya 22 szpitali polowych, przeznaczonych na daleki Wschód, jest już na ukończeniu. W skład obsługi szpitali zaliczono około 2 tysiące szeregowców z rezerwistów Królestwa Polskiego. Do szpitali tych przeznaczono również Polaków lekarzy i oficerów rezerwy.

Zamknięcie kongresu Maryańskiego. Z Rzymu donoszą: Wczoraj, w niedzielę przed południem, zamknięto kongres Maryański. Mowę wygłosił przy tej sposobności kardynał Vives.

Znakomita polska klawicynistka. Zamieszkała w Paryżu głośna artystka polska, pani Wanda Landowska, odbywa obecnie podróż artystyczną po Europie. Koncertowała najpierw w Brukseli, potem w Berlinie, a obecnie zatrzymuje się w Wiedniu.

Program jednej części jej koncertów składa się z dzieł Jana Sebastyana Bacha i jego współczesnych, jak Dominik Zipoli, Franciszek Curante, Dominik Scarlatti, Couperin, François, J. F. Rameau, Dupuys, Jan Mattheson i Filip Oelemann. Drugą część tych koncertów będą stanowić „wolty“ z XVI i XVII wieku (William Byrd 1546 do 1623, Michaelis Schultz Praetorius 1612, T. Morley 1550 do 1604). Nadto pianistka wykonywa walce Schuberta, Webera, Schumanna, Wagnera, Berlioza, Liszta i Chopina. Program naszej artystki jest niezwykle bogaty, a zarazem przedstawia rzadką wartość pod względem naukowym. Pozwala bowiem poznać szerokiemu ogółowi pewną część historyi muzyki, posiadającą wielki wdzięk.

Drugi czynnik niezmiernie ciekawy w tej podróży to okoliczność, że połowę programu wykonywa na klawicynie. Jest to instrument zupełnie różniący się od fortepianu. Większość utworów XVI i XVII wieku skomponowano na klawicyn i dlatego nie ujrzały one światła dziennego, że do fortepianu nie można było ich dostroić.

Ks. rosyjski i „Simplicissimus“. Przed kilku dniami donieśliśmy, że w jednym z hoteli w Dreźnie pobił w sposób nieludzki portyera hotelowego pewien w. ks. rosyjski. Powodem pobicia było to, że portyer owemu księciu, który żądał czegoś do czytania, dał numer „Simplicissimusa“, w którym mieścił się rysunek, przedstawiający wielkiego księcia rosyjskiego z następującym podpisem: „Eh, eh; biją Japończyków. Kelner jeszcze jedna wódka!“ Otóż owym bohaterskim Rosyaninem, który w obronie rzekomego honoru narodowego pobił portyera, nie był żaden z wielkich książąt, lecz ks. Koczubej. Sąd w Dreźnie wdrożył w tej sprawie śledztwo karne, a ks. Koczubej, złożywszy kaucyę w kwocie 10.000 marek, znajduje się na wolnej stopie.

Przykładna kara. W Królewcu toczył się proces karny przeciwko Beselinowi, redaktorowi miejscowego pisma „humorystycznego“ p. t. „Japper“. Pismo to ogłosiło rozmaite skandaliczne rewelacye z prywatnego życia znanych w Królewcu osobistości. Rozprawa była przeważnie tajną. Obwiniony skazany został na niezwykle wysoką karę, otrzymał bowiem 2 lata i 4 miesiące więzienia. Jeden ze współoskarżonych skazany został na 5 miesięcy więzienia.

Dezerterzy austryaccy w Paryżu. Do komisarza policyi w dzielnicy paryskiej la Roquette zgłosili się trzej dezerterzy, którzy uciekli z Wiednia, opuściwszy szeregi batalionu strzelców, w którym służyli. Ponieważ Francya nie wydaje dezerterów, więc wspomniani zbiegowie na własne życzenie zostaną wysłani do Algieru i wcieleni do legii cudzoziemskiej. Dezerterzy ci jako powód ucieczki podali znęcanie się przełożonych nad nimi.

Prowokacye studentów niemieckich. Z Pragi donoszą: Wczoraj przed południem odbył się na Przekopach „bumel“ studentów niemieckich, który miał przebieg spokojny. Wobec tego, że tłum ciągle wzrastał, wstrzymano ruch uliczny. Czesi usiłowali zepchnąć studentów niemieckich z chodnika na gościniec, czemu jednak przeszkodziła policya. Przyszło do starcia, przyczem pewnego urzędnika policyjnego uderzył ktoś pięścią w plecy, zaś innego laską w głowę. Następnie usiłował tłum dostać się na ulicę Krakowską przed budynek Czytelni niemieckiej, policya jednak temu przeszkodziła. Aresztowano 15 osób, z których [illegible] zano zaraz na areszt od 24 godzin do 8 dni.

Królowa angielska ukończyła dnia 1 b. m. 6[illegible] lat życia. Dzięki toaletom i sztukom kosmetycznym, pomiędzy innemi emalcowaniu skóry, królowa, jak zapewniają londyńskie dzienniki, wygląda tak młodo, jakgdyby była najstarszą siostrą swoich córek. Dosyć silną głuchotę umie królowa zręcznie ukrywać podobnie, jak małą ułomność, polegającą na lekkiem skróceniu nogi, które powstało skutkiem choroby. Obecna królowa angielska Aleksandra zrobiła, jak to mówią, karyerę. Gdy przyszła na świat, ojciec jej, król duński Chrystyan IX, był nic nie znaczącym księciem Glücksburgu i dopiero dzięki rozmaitym, nieprzewidzianym wypadkom zasiadł na tronie. W maju 1863 r. na 6 miesięcy przed wstąpieniem na tron duński ks. Chrystana, obecny król angielski, a ówczesny następca tronu, poślubił ks. Aleksandrę.

Snieżyca w Hiszpanii. W Madrycie zazwyczaj około Bożego Narodzenia lub Nowego Roku pada śnieg bardzo rzadki i szybko taje, często zanim spadnie na ziemię. To też prawdziwą niespodzianką było dla mieszkańców Madrytu, gdy dnia 28 listopada, obudziwszy się zrana, ujrzeli ulice, pokryte powłoką śniegu na 1/2 metra. Dla bardzo wielu osób było to zjawiskiem nigdy niewidzianem. Urząd telegraficzny zawiadomił publiczność, że połączenia telegraficzne we wszystkich kierunkach są przerwane, utrzymało się tylko połączenie telefoniczne z Barceloną. W obrębie miasta druty telefoniczne były przeważnie przerwane. — W ogrodach, jak w Buen Retiro, na Castellane, ziemia była zasłaną połamanemi gałęziami, które nie mogły udźwignąć ogromnej masy śniegu. Wiele dachów szklanych załamało się również pod ciężarem śniegu. Ruch tramwajów musiano zastanowić, ponieważ przerwane druty telefoniczne powikłały się z przewodami tramwaju elektrycznego, a zresztą gruby pokład śnieg uniemożliwiał wszelką jazdę kołową. Pociągi, dążące do Madrytu, spóźniły się znacznie, a niektóre musiały zatrzymać się w polu, nie mogąc przebić zasp śnieżnych. Koło mostu Sevegia znaleziono zwłoki zamarzniętego mężczyzny. Śnieg padał przez cały dzień, powiększając zaspy. Młodzież, która wszędzie na południu posiada ogromny zmysł do plastyki, lepiła ze śniegu rozmaite postaci, poważne i komiczne. Niektóre były rzeczywiście udatne, jak n. p. postać infantki Izabeli i prezydenta gabinetu Maury; biust, przedstawiającego republikę, posąg generała Vare del Reya, poległego na Filipinach. Na jednej z ławek w Buen Retiro stały 2 biusty ze śniegu prezydenta gabinetu Maury i ministra spraw wewnętrznych, Guerry, a na ławce ołówkiem wypisane były okolicznościowe wiersze satyryczne. Dnia 2 b. m. panowała w całej Hiszpanii gwałtowna burza z zawiejami śnieżnemi i zrządziła wielkie szkody. Przeszło 20.000 osób pozostało bez zarobku. Rząd wyasygnował zapomogi dla najuboższej ludności, a dzienniki wezwały cały kraj do składek.

Pożar na wystawie w St. Louis. W nocy z dnia 2 na 3 b. m. powstał na wystawie w St. Louis pożar. Cała miejska straż ogniowa przybyła na miejsce katastrofy i dosyć szybko ugasiła pożar. Podobno jedna osoba straciła życie. Policya uwięziła jakieś indywiduum, podejrzane o podpalenie. Niektóre telegramy donoszą, że szkoda nie jest wielką, spłonęło bowiem tylko kilka dachów. Inne

źródła powiadają, że spłonęło dużo obrazów, pomiędzy niemi ilustracye do powieści Sienkiewicza „Quo vadis". Na wystawie w Chicago zaraz po jej zamknięciu powstał pożar, który zniszczył znaczną liczbę budynków i wtedy rozeszła się wieść, jakoby dyrekcya naumyślnie wznieciła ogień, ażeby tanim sposobem zdemolować budynki zamiast rozbierać je zwykłym sposobem.

Mianowania. Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, mianował auskultanta Michała Niecia adjunktem sądowym w Zatorze.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: Docent Heinrich: „Fizyka eteru".
We środę: Docent Heinrich: „Fizyka eteru".
W piątek: Dr Józef Bett: Jan Matejko".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W niedziele o godz. 6, w dnie powszednie o 7 wieczór.)
We wtorek Dr Wacław Tokarz: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta", wykład VI (Collegium novum, II p., sala nr 62).
We środę: Dr Stanisław Estreicher: „Powstanie nowożytnego państwa" wykład I (w auli szkoły realnej przy ulicy Studenckiej).
W piątek: Dr Jan Rozwadowski: „O języku litewskim" (w auli szkoły realnej przy ulicy Studenckiej).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Damy i huzary" (występ Kamińskiego).
We środę: „Demon ziemi".
We czwartek po południu: „Kopciuszek"; wieczór: „Intratna posada" (występ Kamińskiego).
W sobotę: „Walka motyli" (występ Kamińskiego).
W niedzielę: „Na zawsze" Rydla.

Z kalendarza. We wtorek 6 grudnia: Mikołaja b. w.; we środę 7 grudnia: Ambrożego b. w.; we czwartek 8 grudnia: Niepok. Pocz. N. M. P.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 grudnia termometr doszedł od — 2·8 do — 8·1 C.; barometr wahając się, podniósł się.

Dnia 5 grudnia o godzinie 7 rano stan barometru 745·8 mm., termometru + 1·5 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 5 grudnia: zachmurzenie zmienne; ciepło.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Siódmy gościnny występ p. Kamińskiego przyniósł nam w sobotę jednę z tych ról, które zdają się być stworzonemi dla naszego artysty. „Pan dyrektor" de la Mare w sztuce Bissona, Kamińskiemu zawdzięczał swego czasu wyjątkowy sukces na krakowskiej scenie. Później widzieliśmy w tej roli głośnego wiedeńskiego Hartmanna, który odmienne zupełnie zakreśla tej postaci kontury. Ale aczkolwiek wiele było szczegółów i rysów świetnych w grze Hartmanna, aczkolwiek niemiecki artysta przyjął w tej kreacyi metodę gry aktorów francuskich, to przecież postać dyrektora, stworzona przez Kamińskiego, wyrazistością charakterystyki i dyskretnemi półtonami w jakich ją artysta polski zamyka, utrwaliła się w pamięci naszej nierównie silniej od gry Hartmanna. Jest to niemałą dla Kamińskiego pochwałą i świadectwem intuicyjności jego talentu, że typ francuski uchwycił w sylwetce pana de la Mare daleko trafniej, wyrzeźbił go daleko staranniej w szczegółach, aniżeli to czyni Hartmann. Może tylko w pospiesznem tempie gry, tak pożądanem dla sztuk francuskich, nie dorównywa Kamiński poprzednikowi, traci za wiele czasu na podkreślanie akcentów i wykończanie epizodów, a przez to wydłuża akcyę i nie pozwala zatrzeć się pewnym nadto jaskrawym niekonsekwencyom pomysłu francuskich farsistów. Jako „pan dyrektor" Kamiński bawi i zajmuje, stwarza rolę utrzymaną w ramach groteskowych, a mimo to nie pozbawioną pewnych cech typu i ta okoliczność nadaje jej wartość artystyczną.

Wznowienie „Pana dyrektora" wypadło bez zarzutu. Obok p. Kamińskiego gorące i zasłużone oklaski zbierał p. Sobiesław za wybornie odegraną rolę podprefekta Lambertina, oraz p. Rutkowska, która jako Zuzanna świetnie podbijała „pana dyrektora" sprytem i finezyą, zastosowaną w sposób świadczący o talencie i wzrastających zasobach rutyny tej bardzo użytecznej artystki. Zabawnym woźnym dyrektora był p. Walewski, energiczną, ale nadto rozczochraną teściową p. Senowska.

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

× **Państwowa Rada kolejowa.** Wczoraj pod przewodnictwem ministra Witteka zebrała się w Wiedniu państwowa Rada kolejowa na tegoroczną sesyę jesienną. Wśród przedłożonych wniosków nagłych znajduje się też wniosek p. Russmana w sprawie dostawy lodu dla posyłek mięsa z Galicyi i Bukowiny na targ wiedeński. Wszystkim zgłoszonym wnioskom przyznano nagłość, poczem przystąpiono do porządku dziennego. Między innemi obradowano nad wnioskiem pp. Baczewskiego i Russmana o jak najrychlejsze zaprowadzenie nocnego pociągu błyskawicznego między Wiedniem a Lwowem i odwrotnie. Wniosek ten zyskał poparcie zgromadzonych.

× **Dostawy wojskowe.** Z Wiednia donoszą: W ministerstwie handlu odbyła się komisyjna konferencya w sprawie rozdziału dostaw dla wojska w r. 1905 przez przemysł drobny, mianowicie obuwia i innych wyrobów skórzanych. W obradach wzięli udział między innymi zastępcy krakowskiej i lwowskiej Izby handlowej, dr Rappaport i dr Stesłowicz. Wogóle rozdzielono dla przemysłu drobnego dostawy na kwotę 905.000 koron.

× **Zmiany w naczelnych urzędach bankowych.** Z Wiednia donoszą: Dr Leon Biliński, gubernator Banku austro-węgierskiego, pozostanie na tem stanowisku także przez następnych lat 5, albowiem rząd węgierski zgodził się na odnośną propozycyę rządu austryackiego. Obecnie ma być obsadzona druga podobna posada, mianowicie gubernatora Zakładu kredytowego ziemskiego (Boden-Credit-Anstalt). Poprzedni minister skarbu Boehm-Bawerk, któremu minister Koerber ofiarował to miejsce, odmówił, gdyż chce oddać się napowrót pracy naukowej i profesorskiej w uniwersytecie wiedeńskim.

Budapeszt, 5 grudnia. Pszenica na kwiecień 10·26 do 10·27, pszenica na październik 8·90 do 8·91; żyto na kwiecień 7·98 do 8·—; owies na kwiecień 7·22 do 7·23; kukurydza na maj 7·60 do 7·61; rzepak na sierpień 11·10 do 11·20.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; mgła.

Ostatnie wiadomości.

— **W parlamencie niemieckim** rozpoczęły się w sobotę obrady nad budżetem Rzeszy niemieckiej. Sekretarz stanu dla spraw finansowych Stengel przyznał w swem exposé finansowem, że stan finansów Rzeszy jest obecnie wprost ponury. Już od kilku lat nie można ułożyć budżetu bez naruszenia ustanowionego po wojnie francusko-niemieckiej funduszu inwalidów. Wśród wielkiego poruszenia w Izbie mowca oznajmił, że uszczuplono go już na inne cele o 280 milionów, i że, jeżeli nie znajdzie się inne źródło dochodów, fundusz ten do roku 1910 zupełnie będzie wyczerpany. W roku obecnym, z powodu wojny z Herrerami i konieczności nowego pomnożenia wojska, okazała się potrzeba zaciągnięcia nowej pożyczki wysokości 293 milionów marek. Potrzebę tę uzasadniał następnie minister wojny. Oświadczył on w końcu: Proponowane przez rząd reformy kosztować będą dużo, ale opłacą się kiedyś, gdy będziemy zmuszeni z bronią w ręku decydować o losach państwa.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 grudnia.

Prezydenci m. Lwowa. Z dr. Godzimirem Małachowskim ustępuje szósty autonomiczny burmistrz miasta Lwowa. Od czasu udzielenia miastu osobnego statutu, t. j. w przeciągu lat trzydziestu czterech, rządzili niem kolejno ś. p. Floryan Ziemiałkowski, Aleksander Jasiński, Michał Gnoiński, Wacław Dąbrowski (zmarł jako prezydent) i Edmund Mochnacki, po którym w r. 1896 objął rządy dr Godzimir Małachowski.

Z politechniki. Konkurs celem obsadzenia posady asystentów przy katedrach budownictwa wodnego i technologii mechanicznej kurs I w szkole politechnicznej we Lwowie, ogłasza rektorat tej szkoły. Posady (płaca 1400 koron) nadane będą na czas do 31 stycznia 1907. Podania wnosić należy do 1 stycznia 1905.

Z teatru lwowskiego. (j. pietrz.) Wznowiony onegdaj dramat Musseta „On ne badine pas avec l'amour" (Nie igra się z miłością), jakkolwiek w powodzi utworów takich, jak „Andrea del Sarto", „Lorenzacio", lub „Fantaria", jest najlepszą cząstką dorobku dramatycznego autora, posiada jednak wszystkie błędy, wynikłe z maniery, a wybitny talent liryczny zaciera ekspresyę dramatu, gubi akcyę i rozwleka rzecz pierwiastkami czysto lirycznemi, polegającemi na wypowiedzeniu przedewszystkiem samego siebie. Rzecz grano bardzo starannie, zwłaszcza p. Nowacki w roli Perdicana uniknął szczęśliwie sentymentalizmu, którym trąci nieco postać w opracowaniu autorskiem.

Nowością na scenie naszej był urządzony dziś w południe „poranek japoński". Dramat Tekeda Izuma „Terakoja" (Wiejska szkółka) jest właściwie tylko fragmentem z dłuższej całości, pochodzącej z wieku IX po Chrystusie. Obraz odległych czasów, zadziwiający siłą tragizmu i doskonałą kompozycyą sceniczną, poprzedził tłómacz (p. Jerzy Żuławski) krótkim prologiem, nawiązującym fragment z całością. „Terakoja", jakkolwiek pochodzenie jej sięga czasu, w którym Europa posiadała zaledwie dwie literatury, nie jest wcale zabytkiem wartości numizmatycznej, a poezya jej, tragizm i przebieg akcyi potrafią wstrząsnąć do głębi duszą nowoczesnego widza. Zaciekawienie rośnie z każdą sceną, interes patrzącego trwa do końca, a są sceny, oślepiające wprost siłą ekspresyi, budzące grozę i bezbrzeżną, szczerą litość. Bohatera sztuki, ofiarowującego dziecię własne na śmierć, by zmyć z rodu podejrzenie zdrady, grał p. Solski, będąc w każdym momencie mistrzem kreacyi. Chwila, w której stanął przed widzami z zakrwawioną głową dziecka w dłoniach, ześrodkowała w sobie najwyższą moc rozpaczliwych uczuć, doszła do szczytu wystudyowaniem psychologicznem i artyzmem techniki. Żal matki, prowadzącej dziecko na śmierć jej ból i straszną rezygnacyę wobec potęgi czynu, niosącego dawną chwałę rodowi, oddała p. Solska z wielkiem odczuciem prawdy, to też kreacyę tę może zaliczyć do najświetniejszych w artystycznej ewolucyi swego talentu. Całość utrzymano w stylowych liniach interpretacyi: mimika, ruch, gesty, kostyumy i dekoracye wyglądały, jakby tchnieniem życia wskrzeszony obraz Hokusaja, z którego przemówił wielki duch przodków bohaterskiego narodu.

Olbrzymi pożar powstał w nocy z soboty na niedzielę w młynie p. Thoma we Lwowie przy ul. Janowskiej. Od rozgrzanej panewki w hali maszyn, jak przypuszczają, zajęły się worki ze zbożem w magazynie zboża, mieszczące około 5000 centnarów metrycznych zboża. Ogień objął strych, a następnie przeszedł wszystkie kondygnacye budynku aż do parteru. Szkody znaczne, ubezpieczone. Hala maszyn uratowana, nie będzie więc przerwy w pracy. „Słowo Polskie" twierdzi, że straż ogniowa bardzo późno przybyła i dlatego ratunek okazał się już niewystarczającym.

W ostatniej chwili donoszą nam ze Lwowa: Pożar obszedł się bez wypadku. Według przypuszczalnego obliczenia, w budynku magazynowym mogły się mieścić blisko trzy tysiące korców zboża, które było asekurowane w Towarzystwie „Dunaj", budynek zaś i urządzenia ubezpieczone są w „Floryance". Szkoda wynosić ma przeszło 100.000 K; poniesie ją asekuracya.

Morderstwo w obłąkaniu. Przed sądem przysięgłych stanął w sobotę 22-letni pastuch z Kulikowa Ilko Kiczała. Oskarżony o wejrzeniu kretyna, który znany był z różnych złośliwych psot, przed kilku miesiącami głosił publicznie, że musi zabić cztery osoby, gdyż chce dostać się do więzienia, bo tam „ładnie śpiewają". Śmiano się z niego, a tymczasem on zamiar swój w dniu 21 września w części wykonał. Oto chwyciwszy w polu 9-letniego Michała Chabskiego, uderzeniem pałki w głowę powalił na ziemię. Po tym jednym razie nastąpiły inne tak silne i liczne, że głowa chłopca zmieniła się w bezkształtną masę. Po tym czynie Kiczała udał się do sądu i zeznał, że zabił Chabskiego tą samą pałką, którą niedawno „zabił jaskółkę". Lekarze orzekli, że obwiniony cierpi na epilepsyę, a zbrodnię popełnił w chwili zamroczenia umysłowego. Sędziowie przysięgli jednogłośnie zatwierdzili pytania: jedno w kierunku morderstwa i drugie, że obwiniony w chwili popełnienia czynu znajdował się w stanie pomieszania zmysłów, trybunał wydał wyrok uwalniający, prokurator mimo to jednak zgłosił zażalenie nieważności.

Repertoar teatru lwowskiego

We wtorek: „Narzeczona-milionerka", operetka Bertego.
We środę: „Narzeczona-milionerka".
We czwartek o $12^1/_2$ w południe: „Terakoja", dramat japoński; o $3^1/_2$: „Konsul generalny"; o $7^1/_2$: „Tkacze".
W piątek: „Wesele Sobeidy", poemat dramatyczny w 3 aktach H. Hoffmansthala (tłomaczył Leopold Staff) i „Daisy", komedya Tristana Bernarda.
W sobotę: „Narzeczona-milionerka".

Z teatru wojny.

Z pola walki znów skąpo tylko nadchodzą wieści. Urzędowe depesze generałów Kuropatkina i Sacharowa z dnia 2 b. m. zawierają sprawozdania o nowych dwóch utarczkach podjazdowych, stoczonych w dniu 1 i w następnej nocy. Pierwsza skończyła się porażką, druga niewielkiem wprawdzie, lecz stosunkowo świetnem zwycięstwem Rosyan. Szczegóły, podane o tem zwycięstwie, zakrawają, co prawda, znów na wielką przesadę. Trudno bowiem uwierzyć, iżby mały, zaledwie jednę kompanię strzelców liczący oddział rosyjski, mógł był tak podejść czujnych Japończyków, że mimo licznych trudności i eksplodującej miny zdołał wyciąć w pień dwie placówki japońskie, liczące kilkadziesiąt ludzi, podczas gdy sam stracić miał tylko 5 poległych i 14 rannych. Mniej szczęśliwie operował drugi oddział strzelców pod dowództwem kapitana Mańkowskiego, który rzekomo obsadził również część szańców nieprzyjacielskich, następnie atoli zmuszony był cofnąć się z wielkiemi stratami. Kapitan Mańkowski, prawdopodobnie Polak, odznaczony niedawno orderem Włodzimierza, zginął w tej potyczce.

Depesza z japońskiej głównej kwatery, wysłana 3 b. m., donosi krótko, że we czwartek piechota rosyjska zaatakowała pod Manszu andzu Sejan, lecz została odparta i że taki sam los spotkał nazajutrz drugi atak rosyjski.

Z pod Portu Artura nadeszła wczoraj wiadomość o zawarciu 6-godzinnego zawieszenia broni celem pogrzebania poległych i rannych. Ponieważ propozycya wyszła od gen. Stoessla, przypuszczać można, że także Rosyanie ponieśli w walkach o wzgórze 203 metrów ogromne straty. Według innej depeszy, Japończycy nowy odnieśli sukces pod twierdzą, zdobyli drugie ważne wzgórze.

Rosyjska flota bałtycka zbliża się tymczasem coraz bardziej do celu swej wyprawy, a raczej do stron, gdzie prawdopodobnie przyjdzie jej zmierzyć się z flotą japońską. Z trzech eskadr rosyjskich pierwsza pod Rozdiestwieńskim, złożona z pancerników, okrążyła już Przylądek Dobrej nadziei i znajduje się dziś zapewne w pobliżu Madagaskaru; druga pod dowództwem adm. Felkerzama, wypłynąwszy na Ocean Spokojny, zawinęła onegdaj do kolonii francuskiej Dżibuti. Czy wyruszy dalej ku wschodowi, czy też popłynie również do Madagaskaru, do tej chwili również niewiadomo jeszcze. Trzecia eskadra opuściła już Tanger. Za nią spieszy podobno jeszcze kilka krążowników, z których jeden przepłynął wczoraj przez cieśniny duńskie.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 grudnia.)

Odparty atak na telegraf.

Petersburg. Generał Sacharow telegrafuje: W nocy na 4 b. m. oddział japońskich ochotników usiłował przeciąć druty telegraficzne do Linszinpu, nie dokonał jednak tego, ponieważ Rosyanie otworzyli na niego ogień. Wzięliśmy jednego Japończyka do niewoli.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. Wiadomość o zawarciu krótkiego zawieszenia broni pod Portem Artura **potwierdza się.** Trwało ono rzeczywiście tylko 6 godzin, poczem natychmiast **podjęto na nowo ogień działowy.** Faktem jest dalej, że propozycya zawieszenia broni wyszła od generała Stoesla. Tu uważają fakt ten za nowy dowód, że położenie załogi Portu Artura stało się na prawdę krytyczne.

Londyn. O zdobyciu „wzgórza 203 metrów" donoszą tu jeszcze, że Japończycy w dniu 27 w ciągu 2 godzin, bo od 3 do 5, **czterokrotnie wykonywali szturm do tego wzgórza.** Rosyanie w następnej nocy usiłowali wyprzeć Japończyków z zajętych przez nich pozycyj, lecz **najgwałtowniejsze ich ataki rozbijały się jak o mur o szeregi japońskie.**

Nowy sukces japoński.

Londyn. „Daily Telegraph" donosi z Czifu pod datą 3 b. m.: **Japończykom powiodło się ustawić ciężkie działa na „Pagórku 203 m."** Rosyanie strzelają ciągle na ten pagórek. Tosamo pismo donosi z Szangaju, że **Japończycy obsadzili „Pagórek 300 m."**, położony na południe od „Pagórka 203 m."

Nieprawdopodobne pogłoski.

Petersburg. Z Mukdenu donoszą, że oddział generała Rennenkampfa wypędził Japończyków ze wsi Intzatuczu i Dapiutunszan. Według innej nie potwierdzonej dotychczas pogłoski miał oddział kozaków, napadłszy znienacka na biwak japoński, **zdobyć i zabrać 8 dział.**

Okręty chilijskie.

Londyn. „Standard" donosi z Petersburga: Agent wojenny amerykański Snint przybył w ostatni wtorek do Moskwy, a we środę przez Warszawę i Sofię udał się w dalszą drogę do Konstantynopola. Jak słychać, wiezie on z sobą czek na 7 milionów funtów szterlingów na dom Rotszylda. Suma ta przedstawia wartość argentyńskich i chilijskich okrętów, o których nabycie traktuje Rosya.

Łatanina okrętu.

Brest. Naprawę rosyjskiego kontrtorpedowca „Wrositelny" już ukończono. Torpedowiec opuścił wczoraj port i zdąża pospiesznie, aby się przyłączyć do uzupełniającego oddziału eskadry bałtyckiej.

Reklamacye japońskie.

Londyn. Słychać, że rząd japoński wystąpił tak w Berlinie, jak i w Lizbonie z energicznemi reklamacyami z powodu jawnego rzekomo popierania rosyjskiej floty bałtyckiej ze strony Niemiec i Portugalii.

Rosyjskie składy.

Londyn. „Morning Post" donosi z Szangaju: Rosyanie urządzili tu formalne składy dla swej armii i floty. — Znajduje się tam wielki zapas węgla rosyjskiego. Wśród Japończyków, przebywających w Szangaju, panuje wielkie wzburzenie. Rząd chiński pozwolił na urządzenie tych składów. Japonia zwróciła się z tego powodu z protestem do rządu chińskiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 grudnia.

Wiedeń. Hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj wieczorem do Budapesztu.

Budapeszt. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski, który tu przybył, powrócił wieczorem do Wiednia.

Rzym. Odbył się tutaj w wielkiej sali Kwirynału chrzest włoskiego następcy tronu.

Konferencya handlowo-cłowa.

Wiedeń. Zmiany, spowodowane przerwaniem układów traktatowych z Niemcami, skłoniły rząd do zwołania konferencyi handlowo-cłowej. Według doniesienia „N. Fr. Presse", konferencya ta obradować będzie już w bieżącym tygodniu. Ponieważ rokowania z Niemcami na razie nie zostaną nanowo podjęte, rozpoczną się teraz układy o nowy traktat z Szwajcaryą.

Nagła śmierć posła.

Wiedeń. W gmachu stowarzyszenia kupieckiego wygłosił dziś w południe pos. Schnecker mowę na zgromadzeniu, protestującem przeciw noweli szkolnej, uchwalonej przez Sejm dolno-austryacki. Gdy poseł Schuecker wychodził z gmachu, uległ atakowi apoplektycznemu i skonał natychmiast.

Walka o regulamin Sejmu.

Budapeszt. 300 chrześcijańsko-socyalnych robotników chciało wczoraj urządzić zgromadzenie, które rozbili robotnicy socyalistyczni. — Przyszło do bójki, w której kilka osób poraniono nożami. Policya musiała wkroczyć z dobytą bronią celem przywrócenia spokoju. Aresztowano 4 osoby.

Budapeszt. Wczoraj odbyły się w licznych miastach na prowincyi zgromadzenia ludowe. W Neutra i Vag Ujheli uchwaliły zgromadzenia, zwołane przez partyę liberalną, wysłać depesze z gratulacyami do prezydenta ministrów hr. Tiszy i prezydenta klubu liberalnego Podmanieckyego. Natomiast w Szentes, Kaloczy, Erlau i innych miejscowościach założyły zgromadzenia, zwołane przez partyę niezawisłości, protest przeciwko postępowaniu rządu.

W Preszburgu na zgromadzeniu partyi liberalnej przemawiał minister Hieronymi.

Nowa partya.

Nowy Sad (Neusatz). Nowa partya odbyła tutaj konstytuujące zgromadzenie. — Posłowie Banffy i Hock zredagowali jej program. Będzie ona liczyć przeszło 70 członków.

Wzrasta jak lawina.

Wiedeń. Wszystkie wiadomości, jakie nadchodzą tu i do Berlina z Rosyi, stwierdzają, że ruch konstytucyjny wzmaga się tam, jak lawina i że porywa coraz szersze koła ludności. — We wszystkich miastach odbywają się zebrania i narady w sprawie reform wewnętrznych.

Adwokaci wobec konstytucyi.

Petersburg. Z okazyi 40-letniej rocznicy reformy sprawiedliwości, zebrało się 250 adwokatów w pałacu sprawiedliwości na konferencyę, którą uznać chcieli za publiczne zgromadzenie. Prokurator, który jest komisarzem gmachu, **zabronił urządzenia tego zgromadzenia.** Adwokaci udali się więc do ratusza, gdzie odbyli zgromadzenie, mimo że prezydent Rady adwokackiej, Turczaninow, obradom nie chciał przewodniczyć. Zgromadzenie uchwaliło wyrazić prokuratorowi naganę i przyjęło na wniosek jednego adwokata z Moskwy rezolucyę, stwierdzającą, że reforma sprawiedliwości tak długo nie może być uważaną za dokonaną, dopóki nie będzie rękojmi dla nietykalności osoby i mieszkania, wolności prasy i t. d.

Moskwa. (Doniesienie rosyjskiej Półn. Agencyi tel.) Z okazyi bankietu, w którym brało udział 450 adwokatów, uchwalono rezolucyę, w której adwokaci przyłączają się do uchwał zjazdu przedstawicieli ziemstw w Petersburgu, żądających zaprowadzenia reprezentacyi narodowej. Uchwalono doręczyć tę rezolucyę ministrowi spraw wewnętrznych.

Towarzystwo gospodarcze przeciw nadużyciom rządu.

Moskwa. Towarzystwo gospodarcze na zgromadzeniu swojem powzięło jednogłośnie uchwałę, aby wniesiono petycyę o zniesienie ustawy sierpniowej z roku 1831, dotyczącej środków „dla utrzymania porządku i spokoju publicznego", — gdyż ustawa ta otwiera szerokie pole do samowoli organów rządowych i przeszkadza rozwojowi stowarzyszeń.

Zaburzenia w Sebastopolu.

Petersburg. Rosyjska Agencya telegraficzna donosi: Wywołane przez żołnierzy marynarki zaburzenia w Sebastopolu nie miały wcale tendencyi politycznej, ani też nie miały związku z wojną (?) Przyczyna wykroczeń była raczej następująca: Koło koszar utworzyła się z biegiem czasu mała osada, w której, obok domów zamieszkałych przez rodziny marynarzy, były także domy, zamieszkałe przez przemytników, karczmy i domy publiczne. Admirał Szuszin komendant floty Czarnego Morza, wydał rozkaz zburzenia tych domów i zamknięcia szynków. Gdy policya chciała wykonać rozkaz, urządzili marynarze demonstracye. Przyszło do bójki. Kapitana, który właśnie tamtędy przejeżdżał, wyciągnięto z powozu i przewrócono na ziemię. Wojsko rozproszyło tłum.

Déroulede i Jaures.

Paryż. W Vichy odbywa się dziś pojedynek między Dérouledem a posłem Jauresem.

Przesilenie w Serbii.

Belgrad. Dzisiaj przed południem odbyło się posiedzenie obu frakcyj stronnictwa radykalnego. Radykali umiarkowani proponowali, aby przed załatwieniem kwestyi nowego gabinetu przeprowadzić reorganizacyę stronnictwa. Zgromadzenie odroczono do jutra. Misyi utworzenia nowego gabinetu dotąd nikomu nie powierzono.

Po południu obradował klub niezawisłych radykałów i odrzucił propozycyę połączenia klubów, uczynioną przez radykałów umiarkowanych.

Belgrad. Słychać, że król Piotr powierzył utworzenie nowego gabinetu ponownie dotychczasowemu premierowi, gen. Gruiczowi.

Cholera.

Konstantynopol. Z powodu szerzenia się cholery w niektórych miastach Rosyi, zarządziła Rada sanitarna pięciodniową kwarantannę dla okrętów, które przejeżdżają przez Konstantynopol z Porti i Batum w drodze do Mekki.

Marynarka amerykańska.

Waszyngton. Roczne sprawozdanie sekretarza marynarki proponuje utworzenie tak silnej marynarki, aby żadne z mocarstw nie odważyło się z nią wdawać w spór. Projekt domaga się utworzenia dwóch posad wiceadmirałów.

Herrerowie i Hottentoci.

Berlin. Z połudnowej Afryki donoszą, że oddział Hottentotów Witbojów o sile 300 ludzi zaatakował kompanię niemiecką w Warenbad, lecz że został odparty. Niemcy stracili w tej potyczce 13 poległych i 20 rannych. Pod Romansdrift rozbili Hottentoci patrol niemiecki. Zbiegowie, którzy przybyli do Upington, opowiadają, że krajowcy wymordowali wielu kolonistów niemieckich i że dopuszczali się strasznych gwałtów na kobietach i dzieciach.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 grudnia.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 678·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 807·—. Akcye Anglobanku 285·50. Akcye Unionbanku 556·25. Akcye Länderbanku 452·—. Akcye Bankvereinu 551·50. Akcye Bodencredit 978·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 654·—. Akcye kolei południowej 89·—. Akcye kolei Elbethal 418·—. Akcye kolei północnej 5510·—. Akcye kolei czerniowieckiej 581·—. Akcye Alpiny 494·50. Akcye Rima Muranyi 518·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2365·—. Akcye Fabryki broni 540·—. Akcye Tureckie tytoniowe 334·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1110·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·95. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 100·20. Renta koronowa węgierska 98·15. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·20. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·60. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·85. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 133·75. Marki 117·56. Ruble 254·—.

Cukier 37·40—38·60 spokojny. Spirytus 51·00—51·40 niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Po silnym przebiegu zamknięcie skutek ciszy interesów lekko uciskane.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 grudnia (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	253	50	254	50
Marki niemieckie	117	20	117	60
Franki papierowe	95	—	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	03	19	10
II. Listy zastawne.				
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	—	112	—
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	—	102	—
4% " "	98	50	99	50
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	—
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	—	—
4% " " " " 42-letn.	99	50	—	—
4% " " " " 56-letn.	99	—	99	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	35	100	35
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	99	60
4% Pożyczka miasta Lwowa	97	—	98	—
$4^1/_2$% Pożyczka miasta Lwowa	101	—	102	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	—	103	—
$4^1/_2$% Obligacye komun. Banku kraj.	101	25	102	—
4% Obligacye kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	86	—	92	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	540	—	547	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	581	—	588	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
$4^1/_5$% wspólna renta papierowa	99	90	100	30
$4^1/_5$% wspólna renta srebrna	99	80	100	20
4% renta koronowa austryacka	100	—	100	50
4% renta koronowa węgierska	98	—	98	50

Wielka wyjątkowa Sprzedaż Gwiazdkowa

po niebywale niskich cenach w magazynie

MAISON DE BLANC Kraków, Rynek główny 6

(Szara kamienica)

Koszule damskie ręcznie haftow.	zł. 1.—	Bluzki haftowane	dawniej zł. 3·25 teraz zł. 1·68	Ścierki do szkła i prochu	sztuka 8 ct.
Koszule damskie ubierane haftow.	„ —·95	Bluzki sukienne	„ „ 3·85 „ „ 1·85	Sztuka szyrtyngu (23 mtr.)	dawniej złr. 6·— teraz zł. 4·50
Majtki damskie „ „	„ —·74	Bluzki jedwabne	„ „ 19·— „ „ 8·—	„ Weby (23 mtr.)	„ „ 6·— „ „ 4·50
Kaftaniki damskie „ „	„ —·82	Halki „	„ „ 18·50 „ „ 9·85	„ Dymki (23 mtr.)	„ „ 9.— „ „ 6·50
Halki z haftowaną falbaną	„ —·98	Garnitury stołowe na 6 osób	od zł. 1·28 wyżej	Prześcieradła bez szwu	„ „ 1·25 „ „ —·88

Uwaga: Bluzki i Halki z ubiegłego sezonu po zadziwiająco niskich cenach. 3123 2 8 **Wielki wybór bielizny męskiej i dziecięcej.**

Słuchacz prawa

poszukuje popołudniowego zajęcia; może pracować jako dependent adwokacki, jako korespondent w rosyjskim języku, lub udzielać lekcyj tegoż języka. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod **3444.** 3444 1 3

2000 ctnm. **ziemniaków** ma do **sprzedania** J. K., obszar dworski Stróże, p. Zakliczyn nad Dunajcem. 3449 1 3

Buchalter inteligentny, rutynowany, z egzaminem z rachunkowości państwowej i kupieckiej, lat 39, poszukuje zajęcia przedpołudniowego. Pismo ładne i fachowe wykształcenie w prowadzeniu buchalteryi, kasowości i ogólnej manipulacyi kancelaryjnej po polsku i niemiecku. Przyjmie także administracyę kamienic. Zgłoszenia do Biura dzienników i ogłoszeń Hopcasa i Salomonowej pod **„Urzędnik“.** 3452 1 2

Panna

inteligentna, przystojna, wykształcona, muzykalna, z dobrego domu, skończywszy lat 25, pragnie poznać w celu matrymonialnym mężczyznę na stanowiku. Adres **„Ślązaczka“** poste restante **Cieszyn.** 3453

Pracownia sukien

Elżbiety Banachowskiej z Warszawy

w Krakowie, Szewska 22, II p.

wykonuje szybko i elegancko powierzone roboty po cenach umiarkowanych. 3446 1 3

---

15 do 25 K

dziennego zarobku bez fachow. wiadomości. Poszukiwani agenci do sprzedaży bardzo łatwego do zbycia patentowanego przedmiotu. Zgłaszać się codziennie: **Bogata 4** (Iszy dom od Karmelickiej) parter, prawo, od 1—4 po południu. 3445

Kandydat notaryalny

poszukuje posady z dniem 1 stycznia 1905. Zgłoszenia pod **W. Z. 200** poste restante **Kraków.** 3456 1 3

Przemyśl.

Pierwszorzędnej

„KAWIARNI EDISON“

nowo z komfortem urządzonej

otwarcie dziś o godz. 5tej.

Codziennie koncert muzyki wojsk. pod kierow. kapelmistrza.

Mnóstwo **krajowych** i zagranicznych GAZET. 3446 1 3

O liczne odwiedziny uprasza uniżenie

właściciel ***G. Hübler.***

Na św. Mikołaja

nadeszły do handlu

Antoniego Siekacza

w Krakowie, ul. Szewska l. 2.

przeróżne oryginalne **Nowości** w Mikołajach (jadalne, nie farbowane), figurkach czekoladowych, Cukrach. — Wielki wyrób znanych ze swej dobroci Pierników czysto miodowych w ozdobnych pakietach, Herbatników, Karmelków rosyjskich. — Różne ozdoby na choinkę.

Polecam również wszelkie owoce krajowe i zagraniczne, świeże i suszone, bakalie.

Miód kuracyjny lipcowy, Masło deserowe i kuchenne.

Drób i Dziczyzna.

Na prowincyę wysyłam odwrotną pocztą. — Upraszam o wczesne zamówienia. 3291 4 4

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na mojej

TRĄBCE SAMOGRAJĄCEJ



pieśni, tańce, marsze na ślubach, zabawach, wycieczkach i t. d. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze szkołą samouczenia się złr. 1·25, 3 trąbki złr. 3·50. Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez

HANNSA KONRADA, Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr. 1362** (Czechy). Bogato ilustrowany cennik gratis i franko. 3401 1 20

Pierwszy koncesyonowany

SALON KOSMETYCZNY

w Krakowie przy ulicy Biskupiej L. 14.

WILMY BARUCHOWEJ

polecony przez Dra Lustra, specyalistę kosmetyki lekarskiej w Krakowie.

Do zakresu czynności stosowanych w salonie należą:
hygiena skóry na głowie i włosów,
pielęgnowanie rąk i palców (manicure).
masaż kosmetyczny twarzy,
farbowanie włosów i t. p.

Utrzymuje na składzie najnowsze przyrządy do pielęgnowania urody, na porost włosów i t. d. oraz preparaty kosmetyczne zupełnie nieszkodliwe, sporządzone według przepisów słynnych lekarzy, specyalistów kosmetyki.

Wszelkich informacyi udziela się chętnie listownie i ustnie (na odpowiedź listowną załączyć należy znaczki pocztowe).

Korespondencya i konwersacya w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

Zamówienia i zapytania z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Salon otwarty codziennie od godziny 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Poświadczam niniejszem, iż Pani Wilma Baruchowa posiada wiadomości i należytą wprawę do wykonywania powyższych zabiegów.

3205 4 5 Dr. LUSTER, specyalista kosmetyki lekarskiej.

Bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych

jakoteż futer, paltot, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp., poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy po bardzo niskich cenach

Wojciech Sejmej

ul. Stolarska 6. 2756 19 0

Praktykant znajdzie pomieszczenie w handlu towarów miesz. p. f. **Max Goldfinger w Dziedzicach**, Śląsk. austr. 3416 3 3

Ważne

dla właścicieli gorzelń

Zarząd dóbr Koniuszki, poczta i stacya kolejowa Rohatyn, ma na sprzedaż **4000** korcy **ziemniaków** piasty i gracye, przeciętnie 22% skrobi zawierające. 3441 2 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 3397 4 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Co św. Mikołaj podłożył pod poduszkę?

Najoryginalniejsze pocztówki na św. Mikołaja jako **niespodziankę**, poleca Wydawn. Sal. Malarzy polsk., Kraków, we wszystkich lepszych handlach papieru do nabycia. 3293 4 4

Kor. 1·30, wysyła 7 sztuk pojedynczych i 5 szt. oryg. podwójnych jedn. kol.

Za nadesłaniem kor. 1·70, wysyła 7 pojedynczych i 5 podw. ręcznie kol. oryg.

HENRYK FRIST **Kraków, Floryańska 37.**

Największa

OWOCARNIA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 25,

poleca

na post i święta

wszelkie gatunki świeżych rzecznych

RYB

oraz **śledzi i marynat**, tudzież rozmaite bakalie i marmolady po nadzwyczaj niskich cenach. 3414 2 3



ANTONI HAWEŁKA

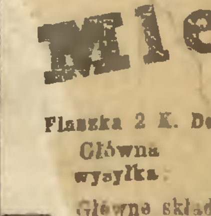
w Krakowie

3157 1 6

c. i k. nadworny dostawca

poleca zamiast francuskich marek, wyrabianą z najlepszych francuskich win austryacką markę

Kleinoscheg Derby sec



Budzik konkurencyjny

według systemu amerykańskiego w każdem położeniu idący, 18 ctm. wysoki, dobrej konstrukcyi, nadający się do ciągłej służby z 3-letnią pisemną gwarancyą za dobry i dokładny chód. Cena złr. 1·45, 3 sztuki złr. 4, z tarczą wieczór świecącą złr. 1·65, 3 szt. 4·50.

Niema ryzyka! Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy.

Wysyłka za zaliczką przez **HANNSA KONRADA**

3400 **Pierwszą fabrykę w Brüx Nr 1361 (Czechy)** 1 20

Bogato ilustrowane cenniki z przeszło 800 odbitkami zegarów, wyrobów srebrnych i złotych, wysyła na żądanie gratis i franko.

Jedynym istniejącym, prawdziwie angielskim

środkiem piękności

który już po 2—3 razowem potarciu działa niezawodnie, jest

BALASSY

prawdziwie angielskie

Mleko ogórkowe

usuwa **wszelkie nieczystości z twarzy, wyrzuty, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, wągry i t. d.**, nadając twarzy świeży młodociany wygląd. 532 9 9

Flaszka 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 K. Krem ogórkowy 2 K.

Główna wysyłka: **Apteka C. Balassy,** Budapest, Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: **Reim i Sp.** w Krakowie, apteka **Zygm. Ruckera** we Lwowie i apteka **F. Breyera** w Przemyślu, Plac „na Bramie“ l. 4.

Otyłość

usuwa szybko, za co się ręczy, Thilego **herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! Paczka 2 K (pocztą 2·50 K za zaliczką) przez aptekę **Zygm. Ruckera**, pod „złotym orłem“ we Lwowie. 2500 7 12

Poszukuję posady administratora dóbr lub samodzielnego rządcy. Posiadam studya rolnicze oraz kilkunastoletnią praktykę. Liczę 34 lat, jestem żonaty, religii rz. kat. Posadę mogę objąć od 1 stycznia lub 1 kwietnia 1905. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy“ pod **3319.** 3319 11 24

Róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

Bazar cukrowy

ulica Szewska l. 8,

poleca: **Ciasta angielskie, Cukry, Mikołaje, Pierniki, wyroby cukrowe na drzewko etc.**

z parowej, 46 medalami i 7 dyplomami honorowemi odznaczonej

Fabryki St. Gurgul

c. i k. Dostawca Dworu, dawniej L. Czyński **w Jarosławiu.**

Ceny nader przystępne. 3221 7 10

Tylko róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

Na św. Mikołaja

sławne z dobroci pierniki

poleca 3228 10 10

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa Siermontowskiego

w Krakowie,

ulica Bracka 7. — Telefon 498.

Złoty medal na wystawie spirytusowej 1904.

Lampy „Saecular“

Lampę „Saekular“ intenzywno spirytusową, o sile światła 260 świec, zamieniającą w zupełności wszelkie lampy żarowo-łukowe, gazowe i elektryczne, **zapaloną,** oglądać można codziennie od godziny 5tej do 8mej wieczór na domie przy ulicy Szewskiej 27, róg plantacyj. Tamże w oficynie II piętro urządza się próby lampami spirytusowemi pokojowemi, o sile światła 40 do 60 świec i piecami spirytusowemi, ogrzewającemi lokal w 100 kubicznych metrów, w przeciągu pół godziny. Na żądanie bliższe szczegóły i prospekty.

JAN KARPF,

Główny zastępca oświetlenia i ogrzewania spirytusowego. 3431 2 3

Kraków, Szewska 27, II p. oficyny.

Kurs prywatny

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.

Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcye kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu bezpłatnie.

P. T. mający zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej udzielam. 3124 7 25

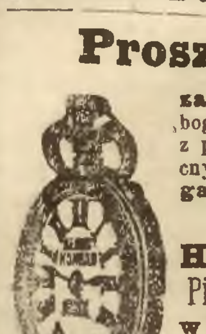
Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

Henryk Gottlieb,

rut. egz. naucz. rachunkowości państw.,

Kraków, ul. Dietlowska 68, II p.

Proszę żądać



za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków**, oraz towarów **złotych** i srebrnych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczoną c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 3·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent“ z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie. 3216 10 20

Krawczyni podejmuje się roboty sukien w domach prywatnych. **IZA, Plac WW. Świętych Nr 8,** drzwi 4, parter, **Kraków.** 3344 5 5

Skład bielizny Braci Sperber

w Krakowie. 3314 6 0

poszukuje uzdolnionego **pomocnika.**

Słodowe karmelki

na kaszel skuteczne, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński,

Długa 10, Kraków. 3114 7 0

Potrzeba na dwie realności i place budowlane na Ilgą hipotekę po kasie 18.000 kor. i 38.000 kor. Wiadomość u adwokata **Dra** [illegible] ul. Senacka 6. [illegible]



Gratis i franko

wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 800 odbitkami dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju.

HANNS KONRAD

DOM EKSPORTOWY towarów muzycznych w Brüx Nr 1359.

Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. — **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 3398 4 30

Bez fachowej wiadomości i bez inwestacyi pieniężnej

może każdy pracowity i inteligentny mężczyzna lub kobieta zarobić **3 do 400 K** miesięcznie.

Zgłoszenia pod **„Próba“** poste restante **Kraków.** 3386 3 3

Basztowa 26, I. p.

Pokoje z komfortem umeblowane z całem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — **Obiady** hygieniczne w domu i na miasto. 3155 12 12

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER,** jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 3206 19 25

Masło! Gęsi! Miód pszczelny!

Wysyłam co dzień świeżo bite: gęś lub 3—4 tłustych kaczek złr. 2·80, 5 klg. paczka z poręczeniem natural. co dzień świeżego masła złr. 4·50, 5 klg. z poręcz. natur. miodu złr. 3, pół masła i pół miodu złr. 3·75 za zaliczką **Glaser**, dom wysyłkowy, Skała n. Z. Nr. 3. 3424 2 5

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych **kilkoletnich zbiorów** także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem. 3055 17 22

Wina czerw. gabinetowego lub białego Riessling	za złr.	3·—
Słodkiego Ruster	„ „	4·—
Tokajskiego	„ „	10·—
Samorodnego	„ „	5·—
Śliwowicy starej, b.dobrej	„ „	5·50
Wódki treber	„ „	5·—
Koniaku starego, własnego wyrobu	„ „	8·—

Cennik dla większych odbiorców za darmo. Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski